

Wolność



społeczna!

GŁOS POMORZA

Organ PPS na Pomorze północne, Warmię i Mazury

Rok 2

Grudziądz, niedziela, dnia 27 stycznia 1946 r.

Nr. 23

W historyczną rocznicę

Rok właśnie minął od rozpoczęcia wielkiej ofensywy. Rok od czasu, gdy bratnia Armia Czerwona wspólnie z dywizjami polskimi przystąpiła do zadania ostatecznego ciosu bestii hitlerowskiej.

Na wiosnę 1944 r. Armia Czerwona i walcząca u jej boku I Armia Polska przełamały linie obronne Niemców na Białorusi i Ukrainie, sforsowały Bug i w miesiącach letnich w coraz to innych polskich miastach, miasteczkach i wsiach wunurzały się zza rogatek osmolone i zakurzone ryje radzieckich czołgów.

Zdawało się wtedy, że to już koniec, że Niemcy nie zdążą uchwycić się Wisły, że wybuch rewolty w Berlinie rozsądzi ostatni strop państwa morderców.

Lecz nie, to jeszcze nie był koniec, lecz w każdym razie był to początek zmartwychwstania Odrodzonej Polski.

W tym bowiem czasie tworzy się w Lublinie Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego.

Tymczasem linia frontu dochodzi wczesną jesienią do Wisły. Tu Niemcy kosztem wojsk, które miały udaremnić uderzenia aliantów z Normandii, obwarowały się do stawiania oporu. Front na kilka miesięcy za styga, zamiera bez ruchu.

Po drugiej stronie Wisły tymczasem rozgrywała się tragedia powstania warszawskiego. Bohaterski powstaniec stawał rozpaczliwy opór, broniąc honoru stolicy Polski.

W kilkanaście dni przed wielką ofensywą — dnia 1 stycznia 1945 r. uchwałą K. R. N., Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego przekształca się w Rząd Tymczasowy.

Trzy dni później, 3 stycznia nowy Rząd powziął uchwałę, że stolicą Polski jest Warszawa.

Wreszcie nadchodzi dzień rozpoczęcia wielkiej ofensywy, ofensywy Wolności.

Dnia 12 stycznia wojska radzieckie i Frontu Ukraińskiego rozpoczynają generalną ofensywę, przełamując front niemiecki na południu od Warszawy i prą w kierunku na Kielce i Radom.

W dniu 17 stycznia, dniu nigdy nie zapomnianym, żołnierze I Armii Polskiej z bratnimi oddziałami Armii Czerwonej wyzwalały stolicę Polski — Warszawę.

Bohaterskie wojska, idąc w błyskawicznym tempie naprzód, zdobywają Częstochowę, Łódź, Kraków, oswobadzają Bydgoszcz.

Następuje dzień, w którym oddziały nasze przekroczyły dawną granicę polsko-niemiecką i pomaszerowały szlakiem Krzywoustego, by zwrócić Ojczyźnie to, „co nam obca przemoc wzięła”.

Jeszcze w styczniu zostaje oswojony cały Śląsk.

W lutym oddziały Armii Czerwonej zdobywają twierdzę Poznań. W krwawych, uporczywych bojach wyzwolone zostają Poznańskie i Pomorze.

W marcu nastąpił dzień zaślubin żołnierza naszego z morzem i dzień, w którym pozostali przy życiu Polacy w Gdańsku i Gdyni ze łzami w oczach patrzyli na białe orły, wymalowane na polskich czołgach.

Z Walnego Zgromadzenia O. N. Z.

Zwiększenie pomocy dla UNRRA

Londyn. — Na posiedzeniu komisji politycznej i bezpieczeństwa debatowano nad problemami energii atomowej. Przemawiali delegaci Kanady i Australii. Delegat Kanady podkreślił, że członkowie komisji kontroli nad energią atomową są stałymi członkami Rady Bezpieczeństwa. Będą to ludzie dobrze obeznani z całokształtem zagadnienia.

W czasie obrad komisji powierniczej delegat Syrii skrytykował aneksję przez Francję terenów mandatowych Togo i Kamerunu. Wielka Brytania, Australia, Nowa Zelandia i Belgia wyraźnie rozróżniają tereny mandatowe od swych kolonii, Francja zaś faktycznie zaanektowała te tereny aktem jednostronnym.

Delegat Syrii prosił o wypowiedzenie się co do strony prawnej tej kwestii. Delegat angielski oświadczył, że Wielka Brytania jest gotowa udzielić swego poparcia systemowi powierniczemu. Wielka Brytania nigdy nie traktowała obszarów mandatowych jako źródła surowców dla metropolii i terenów eksploatacji.

W sprawie oddziałów wojsk brytyjskich w Grecji i na Jawie

Londyn. — Na posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa zastępca szefa delegacji ZSRR, Gromyko i przewodniczący delegacji ukraińskiej Mantuński zwrócili uwagę Rady na sytuację, jaka się wytworzyła na skutek obecności oddziałów brytyjskich w Grecji i na Jawie.

W niemal identycznych słowach obaj delegaci oświadczyli, że obecność oddziałów wojskowych w tych krajach stwarza potencjalne niebezpieczeństwo dla międzynarodowego pokoju i bezpieczeństwa.

Gromyko podkreślił, że utrzymanie oddziałów brytyjskich w Grecji staje się narzędziem presji na wewnętrzne sprawy greckie.

Londyn. Prasa londyńska omawiając wystąpienie Gromyki i Mantuńskiego nazywa wniosek przedstawicieli ZSRR „niespodzianym”. Jedynie „Times” pisze, że głosy prasy i radia w ZSRR przeciw polityce brytyjskiej w Grecji oraz przeciw polityce brytyjskiej i holenderskiej w stosunku do Malajów pozwalają przypuszczać, że rząd radziecki może pewnego dnia podnieść tę kwestię w jakiegokolwiek formie.

Organ Partii Pracy „Daily Herald” donosi, że zarówno do Grecji jak i na Jawę

Wyzwolone zostaje polskie wybrzeże.

Nie na tym kończy się jednak szlak bojowy młodej Armii Polskiej, która rozpoczęła go pod Lenino. Maszeruje ona dalej nad Odrę i Nyse, by i tu wbić słupy graniczne. Dochodzi do Berlina, by na gruzach jego, obok zwycięskich sztandarów czerwonych zatknąć również sztandary biało-czerwone.

Walczy i zwycięża, aż do historycznego dnia 8 maja, w którym to pokonany wróg ostatecznie skapitulował.

Wielka ofensywa styczeń — maj 1945 r. skończyła 6-letni okres wojny i okres okrucieństw, dała narodom Wolność i Pokój, a Polsce Niepodległość, Suwerenność, Demokrację.

Jerzy Weiss.

Delegat Połudn. Afryki oświadczył, że Unia Południowo-Afrykańska nie poczyni żadnych kroków w Afryce południowo-zachodniej bez uwzględnienia woli ludności. Niemcy zaanektowali Afrykę południowo-zachodnią mimo protestu ówczesnego rządu Przylądka Dobrej Nadziei. Wygłodzili oni połowę ludności, a reszta musiała uciec gdzieindziej. Nie można dopuścić, aby przyszłość Unii Południowo-Afrykańskiej była zagrożona z powodu sytuacji w Afryce południowo-zachodniej.

W komisji gospodarczo-finansowej przeprowadzono dyskusję nad rezolucją brytyjską w sprawie zwiększenia pomocy dla UNRRA. Rezolucja wzywa państwa, aby zadeklarowały swój udział w wysokości 1/4% dochodu narodowego, i apeluje do państw, które jeszcze nie są sygnatariuszami, aby przystąpiły do UNRRA i zadeklarowały swój wkład. W Londynie podkreślają, że tylko 4 państwa zadeklarowały drugą ratę wpłaty na rzecz UNRRA. Są to Wielka Brytania, Kanada, USA i Republika Dominikańska.

wojska brytyjskie przybyły za zgodą rządów tych krajów. Rządy te — pisze „Daily Herald” — w żadnej formie nie sprzeciwiły się ich obecności, działalności czy też metodom ich postępowania i trudno pojąć, dlaczego obecność ich miałaby powodować tarcia międzynarodowe czy też w jakiegokolwiek sposób zagrażać międzynarodowemu pokojowi i bezpieczeństwu”.

Londyńskie koła polityczne nie ukrywają, że sprawa, podniesiona przez delegatów ZSRR i Ukrainy, nastęrczy Radzie Bezpieczeństwa i całej ONZ nowe trudności.

Londyn, 26. 1. Agencja Reutersa donosi, że na piątkowym posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa przewodniczący delegacji radzieckiej, zastępca Komisarza Ludowego Spraw Zagranicznych Wyszyński, oświadczył, iż delegacja radziecka przedłoży powody, dla których sprawa Iranu nie powinna być rozpatrywana przez Radę Bezpieczeństwa.

Postanowiono poza tym odłożyć do następnego posiedzenia debatę w sprawie Grecji i Indonezji.

Minister spraw zagranicznych W. Brytanii, Bevin, oświadczył, że jest zadowolony, że sprawa ta dostała się nareszcie na forum publiczne. Rząd brytyjski poczuwa się do pewnej odpowiedzialności w związku ze sprawą grecką, jednak w sprawie Indonezji głos należy przede wszystkim do rządu holenderskiego. (PAP)

Utworzenie sztabu wojskow. ONZ

Londyn, 26. 1. Agencja Reutersa donosi, że Rada Bezpieczeństwa uchwaliła wniosek, przedstawiony przez delegata Stanów Zjednoczonych, Stetiniusa, o utworzenie sztabu wojskowego Organizacji Narodów Zjednoczonych. Sztab będzie się składał z przedstawicieli państw, będących stałymi członkami Rady Bezpieczeństwa i odbędzie swe pierwsze posiedzenie w Londynie przed 1 lutego br.

Przewodniczący delegacji radzieckiej, Andrzej Wyszyński, mianował już przedstawicieli ZSRR w tym sztabie. Związek Radziecki będzie reprezentowany przez 3 generałów i jednego admirała. (PAP)

Koniec strajku pracowników państw. w Grecji

Londyn, 25. 1. Agencja Reutersa donosi, że strajk pracowników państwowych w Grecji, który trwał przeszło tydzień, zakończył się w czwartek, dnia 24. stycznia. Urzędnicy otrzymali 2-miesięczne pobory, jako gratyfikację oraz przydziały żywnościowe. Przystąpili również do pracy robotnicy portowi w Pirenie.

Komisja Centralna Związków Zaw. podejmuje doniosłe uchwały w sprawie poprawy bytu mas pracujących

Wydział Wykonawczy Komisji Centralnej Związków Zawodowych zakończył trzydniowe obrady, których przedmiotem były doniosłe sprawy, związane z poprawą bytu mas pracujących.

W obradach wzięli udział przedstawiciele Zarządów Głównych Zw. Zaw. oraz przedstawiciele Okręgowych Komisji Zw. Zaw. Sekretarz generalny KCZZ tow. Kazimierz Rusinek wygłosił obszerny referat, w którym przedstawił sytuację mas robotniczych i omówił zadania Zw. Zawodowych. Przewodniczący KCZZ tow. Witaszewski zreferował osiągnięcia Zw. Zawodowych w akcji zagospodarowania ziem odzyskanych. Tow. tow. Sohorski i Szcześniak wygłosili referaty na temat sytuacji aprowizacyjnej i mieszkaniowej.

Wobec doniosłości spraw, będących przedmiotem obrad, na posiedzenie przybył min. Minc, min. Sztachelski, prezes CUP Bobrowski, wiceminister Mantel oraz wiceminister Wolski.

W wyniku obrad Wydział Wykonawczy KCZZ powziął szereg doniosłych uchwał.

Stanowisko P. S. L. w sprawie wyborów

W sprawie taktyki wyborczej Kongres PSL uchwalił następującą rezolucję:

„Powodowany najwyższym interesem państwa i wolą utrzymania obozu demokratycznego, Kongres PSL upoważnia NKW do przeprowadzenia z innymi stronnictwami wyczerpujących rozmów na temat:

- programu współpracy stronnictw Rządu Jedności Narodowej na dalszą przyszłość;
- ordynacji wyborczej

i postanawia odroczyć decyzję w sprawie taktyki wyborczej do czasu zwołania nadzwyczajnego Kongresu PSL, jak to bywało w tradycji PSL, któremu władze naczelne Stronnictwa złoży sprawozdanie z wyniku przeprowadzonych rokowań w okresie, gdy termin wyborów będzie ustalony. Gdyby z przyczyn nadzwyczajnych i uzasadnionych wyższymi względami Nadzwyczajny Kongres PSL nie był zwołany na czas, Kongres PSL upoważnia Radę Naczelną PSL do podjęcia ostatecznej decyzji w sprawie taktyki wyborczej.

Kongres PSL wypowiada się za jak najwcześniejszym przeprowadzeniem wyborów w Polsce, w oparciu o przepisy Konstytucji z 1921 r.”

z obrad Rady Naczelnej Stronnictwa Demokratycznego

Warszawa, 25. 1. W Warszawie w gmachu Stron. Demokratycznego odbywały się w dn. 20, 21, 22 i 23 bm. obrady Rady Naczelnej Stronnictwa Demokratycznego, pod przewodnictwem prof. Mieczysława Michałowicza.

Prezesem Rady Naczelnej został prof. Michałowicz, wiceprezesami: rektor Kulczyński, prof. Wasowski, prof. Langrod i ambas. Wende. Prezesem Centr. Komit. wybrano Min. Rzymowskiego, poza tym w skład 25 osobowego Komitetu weszli między innymi: wicem. Chajm, min. Rabanowski, red. Lukrec, dyr. Arczyński, wicepr. Fijałkowski i szereg innych działaczy stronnictwa. W zakończeniu obrad Rada Naczelna postanowiła wysłać depesze holdownice do Prez. KRN ob. Bieruta, Prem. Osóbki-Morawskiego oraz Marsz. Roli-Zymierskiego.

Warunek trwałego pokoju: Doszczętnie zniszczenie faszyzmu i rozpowszechnienie demokracji

Przemówienie ministra W. Rzymowskiego na zgromadzeniu ONZ

Warszawa. Podjęmy tekst przemówienia Ministra W. Rzymowskiego na Zgromadzeniu Organizacji Narodów Zjednoczonych w Londynie.

My wszyscy tu zebrani, choć tak różni i z różnych stron świata przybyli, jednak odczuwamy wagę chwili i odpowiedzialność, która na nas ciąży.

Nigdy bodaj zamierzenia i decyzje rządów nie miały większej doniosłości, nigdy nie formowały się w równie pełnej świadomości ich realizacyjnych skutków, nigdy narody nie wstąpiły silnie swego losu z losem jednej instytucji, niż dziś, gdy przystępujemy do wcielenia w życie uchwalonej w San Francisco Karty Zjednoczonych Narodów. Przed nami bowiem stanęła alternatywa: albo raz jeszcze zniweczyć zbawienne poczynań, dopuścić do rozpętania sił niszczycielskich i rzucić świat w otchłań zagłady, albo po przez i pomimo wszelkich trudności podjąć wspólnymi siłami budowę lepszego Jutra.

Narody dylemat ten spontanicznie już rozstrzygnęły: chcą żyć w pokoju, pracować i dźwigać się.

Wyposażeni w największy mandat, w mandat zdecydowanie dobrej woli narodów, podejmujemy ciężki trud jej realizacji. Wykonamy go, ozięć ich sercem, myśląc ich myślą, mówiąc ich głosem. Językiem prostym i szczerym.

Czym jest to, co nas dzieli wobec tego, co nam — w razie wojny — grozi?

Dużo nas dzieli, lecz łączy nieskończenie więcej. Czymże są odrębności rasowe czy narodowe, różne poziomy cywilizacyjno-kulturalne, odmienne style życia, czym są sprzeczne interesy, dorazna krzywda, wrogość i nieufność, a nawet różnice ustrojów, wobec wspólnoty ludzkiej i jednolitości dążeń do dalekich celów, wobec żywiołowo narastającej międzynarodowej współpracy i współzależności, wobec obcej i prawa do życia i tworzenia jednostek i narodów? Czym jest to, co nas dzieli wobec tego, co nam — w razie wojny — grozi? Czym są te różnice i trudności dziś zwłaszcza, gdy człowiek coraz bardziej staje się współtwórcą dziejów, a ustroj społeczno-gospodarczy i międzynarodowy — coraz bardziej dziełem świadomej woli mas i ich przywódców?

O szczęśliwości społecznej

Z okresu żywiołowego przebiegu historii wchodzimy w okres świadomego jej kształtowania. Poznawszy prawa rozwoju, sami tworzymy własną historię na określonych podstawach i w wyznaczonych przez sposób produkcji warunkach. Odpowiednie podstawy i warunki już zaistniały, wytworzył je rozwój społeczno-gospodarczy. Dziś możemy racjonalizować przebiegi, a nawet przewrócić dzieje, tak jak racjonalizujemy procesy gospodarcze, możemy zmniejszać koszty produkcji historycznego Jutra, tak jak zmniejszamy koszty wytwarzania dóbr materialnych możemy nie tylko tworzyć obraz pożądaną przyszłość, ale i realizować go, byleby był oparty na należytych poznanych tendencjach rozwojowych. Możemy go realizować budując odpowiedni ustroj społeczno-gospodarczy, jak to wykazało doświadczenie, i odpowiednio kształtując stosunki międzynarodowe, do czego powołana jest nasza organizacja. Ustroj bowiem na obecnym szczeblu rozwoju histo-

rycznego staje się coraz bardziej narzędziem do osiągnięcia określonego celu, a celem tym jest szczęśliwość społeczna. I możemy dążyć ku niej nie po przez krwawą rewolucję, a po przez świadomą i planową przebudowę, nie maną militarną, a w walce ideologiczno-politycznej. Czyż ostatnie przekształcania w krajach Europy nie są tego dowodem?

Gruntownej przemianie uległy w znacznej części świata stosunki społeczne: usunęły źródła imperialistycznych wojen.

Wojna przestała być koniecznością i przejawem życia. Jest jego zagałką. Koniecznością życiową stała się natomiast współpraca międzynarodowa i budowanie przyszłości świata wspólnym, świadomym wysiłkiem.

Główne warunki trwałego pokoju

Oto rezultat rozwoju historycznego. Oto racja bytu naszej organizacji, oto realna podstawa jej powodzenia. I dlatego wydale się nam, że wolań naszych narodów nie jest głosem wolańcego na puszczy. Musimy głos ten słyszeć Zbrodnia wobec ludzkości i człowieczeństwa byoby dopuścić, by za małość lub błędy swych przywódców — narody miały płacić nieomal swym istnieniem. Oświadczamy: w obecnym okresie dziejowym — pokój, trwały pokój jest możliwy. Czy ta możliwość zostanie zrealizowana? Jesteśmy przeświadczeni, że tak, o ile spełnione będą ku temu pewne warunki i zbudowane odpowiednie podstawy, do czego powołana jest nasza organizacja.

Oto główne z nich:

- 1. Doszczętnie zniszczenie faszyzmu i rozpowszechnienie pełnej demokracji.
- 2. Wzmocnienie współpracy wielkich mocarstw, demokratyzacja stosunków międzynarodowych i niepodzielność pokoju.
- 3. Jak najbliższe planowe współdziałanie międzynarodowe w celu wyrównania poziomów cywilizacyjno-kulturalnych krajów i przyspieszenia tempa rozwoju społeczno-gospodarczego i kulturalnego świata.

Czym jest faszyzm?

Czym jest faszyzm, zbędnym byłoby tu mówić. Pragniemy podkreślić jedną tylko jego cechę, cechę, która w każdym normalnym człowieku budzi najgłębszą odrazę. Cechą ta jest bestialstwo w stosunkach międzyludzkich, zupełne ich odczłowieczenie. Znać przejawy faszyzmu z opowiadań dziennikarskich, z filmów, z fotografii z Oświęcimia, Belsen czy Majdanka, z procesów w Norwimberdze czy Dachau. Lecz olbrzymia większość wśród was — Narody Zjednoczone — na szczęście nie zaznała bezpośrednio hitleryzmu. My narody kontynentalnej Europy znamy go z własnych przeżyć, z doświadczeń pięcioletniej okupacji. Wy czytaliście o obozach, o torturach, o obławach i rozstrzelaniach ulicznych — nas wzięto milionami, rozstrzeliwano setkami tysięcy, torturowano dziesiątkami tysięcy. Wy słyszeliście o gazach i krematoriach — nam palono w nich najbliższych.

My, chodząc po gruzach Warszawy, depczemy święte dla nas szerszaki naszych ojców i braci — wasi poległi spokojnie spoczywają w miejscach czci powszechnej. Wasi synowie ginęli jak żołnierze w walce na polu chwwały — nasi przetrwanie w mezarzaniach, odarci z tego, co w człowieku najwielocze — z godności ludzkiej.

Wierząc, że nam, nie śmierć jest straszna, ale to przez bestie hitlerowskie zadawane swym okiaram przedśmiertne katuse, to podęptanie w człowieku człowieczeństwa,

sprawienie, by agnial jak zwierzę za to, że żył i walczył jak bohater.

General Eisenhower, wielki wódz sojusznicy, po zwiedzeniu ruin Warszawy powiedział: „pragnę, by każdy żołnierz amerykański zobaczył ruiny Warszawy, to dzieło barbarzyństwa niemieckiego. Zrozumiałby wtedy i ocenił sens swych wysiłków, cel ołiar poniesionych przez naród amerykański.”

O jakże pragnęlibyśmy, aby każdy z członków tego Wysokiego Zgromadzenia zwrócił nasz kraj umęczony. Zobaczyłby wtedy i ocenił ten bezmiar cierpienia i nie-szczęścia, który ten bieżym z sobą niesie. Po-jałby jego grozę dla człowieka i ludzkości. Zrozumiałby nasz stosunek do niego, poparłby nasze zadanie dokonania dzieła sprawiedliwości — wypłnienia zarodków faszyzmu i bronilby nas od krzywujących, lekkomyślnych, a nieraz tak bolesnych zarzutów.

(Dokończenie w następnym numerze.)

Wytyczenie granicy jugosłowiańsko-włoskiej

Londyn, 24. 1. Agencja Reutersa donosi, że specjalna komisja czterech mocarstw wkrótce ma opuścić Londyn w celu zaznaczenia granicy między Jugosławią a Włochami oraz problemem spornych terytoriów dookoła Triestu.

Konferencja prasowa w Prezydium R. M.

Warszawa, 26. 1. W dniu 25 bm. odbyła się w Prezydium Rady Ministrów konferencja prasowa, w której wzięli udział dziennikarze z całej Polski.

Na konferencji omówił min. Spraw Zagranicznych, ob. W. Rzymowski, pozycję Polski na terenie międzynarodowym, ze szczególnym uwzględnieniem prac ONZ w Londynie. Z kolei Premier Osóbka-Morawski poddał analizie nową fazę stosunków między

Delegacja do rokowań polsko-czeskich

Warszawa, 26. 1. Rada Ministrów wyznaczyła delegację do prowadzenia rokowań z Czechosłowacją. Rozmowy dotyczyć mają całokształtu stosunków polsko-czechosłowackich. W skład komisji wchodził minister Spraw Zagran. W. Rzymowski, jako przewodniczący, minister Sprawiedliwości H. Świątkowski, min. Administracji Kiernik, min. Żeglugi i Handlu Zagran. Jędrzejowski, min. pełnomocny Olszewski oraz poseł RP w Pradze Wierbłowski. (PAP)

Dziennikarze RP

zaproszeni na światowy Kongres Prasy

Warszawa, 26. 1. Zarząd Główny Związku Zawodowego Dziennikarzy RP otrzymał telegraficzne zaproszenie od sekretarza generalnego I. F. J. (International Federation of Journalists) na światowy kongres prasy, który odbędzie się w końcu maja r. b. w Kopenhadze. (PAP)

Nowy prezydent Francji Został nim socjalista Feliks Gouin

Paryż. — Feliks Gouin został wybrany prezydentem Francji 497 głosami. Gouin liczy 62 lata. Od 1907 zajmował się adwokaturą. Należał on do grona 80 opozycjonistów Laval. Gouin zorganizował Zgromadzenie Konstytucyjne w Algierze, które mu przewodniczył od listopada 1943

Komisja Centralna Związków Zaw. protestuje przeciw wyrokowi śmierci w Hiszpanii

Warszawa, 26. 1. Komisja Centralna Związków Zawodowych przyjęła następującą uchwałę, protestując przeciw wyrokowi śmierci wobec bojowników o wolność Hiszpanii: „Prezydium KCZZ w Polsce w imieniu 1.200.000 zorganizowanych członków, protestuje przeciwko stosowaniu kary śmierci wobec bojowników

klas robotniczej i działaczy związkowych w faszyzowskiej Hiszpanii. Klasa pracująca Polski domaga się cofnięcia wyroków śmierci i uwolnienia 16 bojowników, którzy pod kierownictwem Custodio Garcia Granda walczyli o wolność narodu hiszpańskiego. (PAP)

Posiedzenie Izby Gmin

Pożyczka 10 milionów funtów szterlingów dla Grecji

Londyn, 26. 1. Na piątkowym posiedzeniu Izby Gmin brytyjski minister spraw zagranicznych, Bevin, oznajmił o zawarciu umowy finansowej między Grecją a Wielką Brytanią w celu umożliwienia Grecji odbudowy gospodarczej. Wielka Brytania udzieliła Grecji bezprocentowego kredytu w wysokości 10 milionów funtów szterlingów dla stabilizacji waluty greckiej. Została utworzona specjalna komisja do spraw finansowych, gospodarczych i przemysło-

wych pod przewodnictwem gen. Claca. Na żądanie rządu greckiego Wielka Brytania gotowa jest przydzielić specjalnych doradców do ministerstwa w Grecji. Były minister spraw zagranicznych Eden oświadczył, iż podziela zdanie ministra Bevina, że trudności gospodarcze przyczyniły się do rozwoju antagonizmów politycznych w Grecji, i że cały naród brytyjski pragnie powrotu dobrobytu w Grecji. (PAP)

ALFONS A. OLKIEWICZ. (6)

Trzydzieści siedem plus trzy

POWIEŚĆ KRYMINALNA

(Ciąg dalszy).

Uśmiech dziwny nie zgasł na ustach Celiny. Zupełnie spokojnie sięgnęła po butelkę i nalafła sobie kieliszek do pełna.

— To samo mogę panu powiedzieć: aresztuję pana, fałszywy wywiadowca Trzebiński!

Wywiadowca zbladł. Szybko odzyskał jednak równowagę. Uśmiechnął się chłodno i rzekł z pewną uprzejmością:

— Otóż ja mam panią w ręku, a pani mnie.

— Właśnie.

— Pani otruła Loniaka?

— I choćby... we śnie...

— Te szklane paciorki nie są ezklanymi.

— Sa.

— Do diabła, co to znaczy trzydzieści siedem plus trzy?

— Szukaj pan dalej. Jeśli pan podjął się już tego zadania, to prowadź pan je do końca — odparła ironicznie.

Wywiadowca zagryzł wargi, wstał i zaczął nerwowymi krokami przech-

dząc się po pokoju. Stanął koło okna i spojrzał na ruch dworcowy, potem znowu podjął swą zwykłą przechadzkę. Nagle stanął przed Celiną i rzekł:

— Zaczynam błąkać się w niepojęciach.

— Ja również. Ale to nic. Do jakiegoś wyniku dojdziemy — odparła łagodnie. — Dojdziemy napewno.

Wzięła ciastko i zlamala je. Poczęła jeść.

— Panie Trzebiński, pan jest filozofem, więcej filozofem może i literatem, niż wyżem policyjnym. Zauważyłam to. A ja, niestety, nie nadaję się na trucicielkę, choć mój naszyjnik ma trzydzieści siedem pereł szklanych i pan przyparł mnie tym do muru. Nie, panie Trzebiński, ja zaprośiłam pana nie po to, aby pan mnie zdemaskował, ale żeby pan...

— Co?

— Żeby pan miał pomocnicę we mnie w tym skomplikowanym labiryncie spraw astralno-filozoficznych. Bo pan uzupełniony jest przeze mnie, a ja — przez pana.

— Przepraszam, dopiero teraz zaczynam rozumieć.

Wyciągnął rękę w jej stronę. I ona wyciągnęła ku niemu swoją w-

ską, rasową dłoń. Uścisnęli sobie ręce.

Zapukano do drzwi. Weszła służąca.

— O co chodzi, Melanio?

— Telefon do pani.

— Zaraz przyjdę.

Wstała i przepraszając Trzebińskiego, wyszła.

Wywiadowca został sam. Gdy po chwili Celina wróciła, chciał Trzebiński wybadac z wyrazu jej twarzy, jaka była rozmowa telefoniczna.

Ale niestety, wywiadowca nie takiego nie mógł z bladej twarzy Celiny wyczytać.

Zresztą, Celina sama zaczęła mówić niebawem:

— W mieszkaniu Loniaka jest...

— Jest — odparł obojętnie, nie dając po sobie poznać, że ta wiadomość powinien niepokój u niego wywołać.

Bębnił palcami po stoliku przed którym stanął.

Rozdział III

— Co pan mówił — rzekł komisarz policji Aniewski. — Wywiadowca Trzebiński zmarł miesiąc temu śmiercią tragiczną. Byłem osobiście na jego pogrzebie.

Jegoność o ciężkim chodzie ał wyjął cygaro z ust, tak się zdziwił.

— Mogę przysiąc, że to był wywiadowca Trzebiński. Głowę daje. Znam go z fotografii i widziałem go osobiście. Te ruchy, ten sam chód, to eleganckie obejście.

— Mylił się pan, panie Perński. Napewno pan się mylił.

— I policja może się mylić.

— Nigdy! — Tu uderzył komisarz pięścią w biurko, aż gipsowa figura nagiej kobiety podskoczyła. — Nigdy! Słyszysz pan! Nigdy!

Wstał i ostro spojrzał na Perńskiego.

Perński jednak nie dał się z równowagi wyprowadzić, zapalił zgasłe cygaro od nowa i rzekł:

— Mogą zdarzyć się wypadki.

— Co za wypadki? — mruknął komisarz.

— Że ktoś trumnę zamienił. Albo ten, co zmarł, był sobowtórem, lub

— jakis sen, może astral...

— Panie Perński, pan zaczyna mi tu opowiadać jakieś astralne dziwagi. Zostaw je pan innym. Tu chodzi o nagą rzeczywistość. Widziałem zwłoki wywiadowcy Trzebińskiego w trumnie na własne oczy! I wykluczona jest tu wszelka omyłka. Wykluczona!

(Ciąg dalszy nastąpi).

Do chłopów Pomorza!

Nie było wypadku w naszej historii, by w momentach wielkiej potrzeby chłop polski nie stanął do pomocy. Podczas ekwipacji bataliony chłopów skutecznie walczyli z najeźdźcą. Chłop polski był jednym z tych, którzy wywalczyli niepodległość Ojczyzny. Dziś krwią zdobytą niepodległość trzeba ugruntować, a to przy pomocy odpowiedzialnej gospodarki.

Rząd Jedności Narodowej zdaje sobie dokładnie sprawę z potrzeb kraju i w oparciu o demokrację i sprawiedliwość społeczną umiejętnie podchodzi do zagadnień, dotyczących wszystkich warstw narodu.

Wytwórczość w kraju dzieli się na dwie grupy: rolnictwa i przemysłu. Chłop polski również przystąpił do gospodarstwa odbudowy. Rząd, uwzględniając adwersastowany stan gospodarki wiejskiej, nałożył na rolnika obowiązek oddania części zbiorów w formie t. zw. świadczeń rzeczowych.

Innymi słowy: podatek w naturze. W naturze, gdyż wymaga tego obecna sytuacja gospodarcza. Musi być wyżywiony robotnik, żołnierz, pracownik umysłowy, nauczyciel, którzy mają małe pensje, nie mogą się zaopatrywać w żywność na wolnym rynku. Państwo nie może im podnieść płac, bo wówczas pieniądź straciłby na wartości, ze szkoda dla struktury gospodarczej Państwa. Jeżeli robotnik fabryczny, górnik, kolejarz, nauczyciel, urzędnik nie będą mieli obłędnie, ziemniaków, skromnej bodaj ilości tłuszczu, nie będą mogli pracować, gdyż o głodzie pracować nie sposób, a wówczas:

... kto dostarczy wal wyrobów tekstylnych, narzędzi rolniczych i innych potrzebnych artykułów? Jedno zarzębia się o drugie.

W miesiącu grudniu dopływ świadczeń rzeczowych w stosunku do poprzednich miesięcy, w naszym województwie znacznie się obniżył.

Rząd postawił jako ostateczny termin zdawania świadczeń rzeczowych dzień 15-go lutego 1946 r.

Wchodząc w położenie rolnika, wydano zarządzenie o premiach pieniężnych, podnoszących zapłatę za zboże z 27 zł do ponad 200 zł za 100 kg. Biorąc pod uwagę trudną sytuację materialną, zmniejszono wymiar świadczeń gospodarstw 2-hektarowych do 50 procent pierwotnego wymiaru. W ramach akcji specjalnej dostarczanych wal artykułów przemysłowych, wysłano do punktów rozdzielczych towarów na sumę 142.000.000 zł.

Data 15 lutego jest to ostateczna granica, w której chłop wykaże swoje poczucie obywatelskie. Sprawa świadczeń rzeczowych jest sprawą poważną. Jest to dziś kwestia życia państwowego. Władze będą z całą surowością karały opornych do kar więzienia włącznie.

Niezdawanie świadczeń rzeczowych — to podważanie bytu Państwa, a chłop polski z całą pewnością dąży do odbudowy kraju, do uzdrowienia gospodarki. Wiś rozumie, że będzie wówczas dobrze wszystkim, jeśli każda warstwa wypełni należne na nią obowiązki.

z Armia Polska złamała kregosłup młocchowi wojny i zmiadziły hitlerowskie najeźdźce, przynosząc jednocześnie wolność gniebionemu narodowi i nad wszystko ukochanej Ojczyźnie.

W styczniu 1945 roku pod ciosami zwycięskiej Armii Czerwonej i bohaterkich Dywizji pierwszej, drugiej, trzeciej i Brygad Pancernych Armii Polskiej, uchroniła z Ziemi Pomorskiej rozbitą cielecizną.

Data 26 stycznia 1945 roku Radzyn i okolice były wolne od grabieży. Po pięciu przeszło latach ludność okoliczna i naszego miasta odetchnęła wolnym powietrzem.

W rocznicę tej ważnej chwili, to jest w dniu 27 stycznia, miejscowy Komitet, wzięty z poszczególnych ugrupowań społecznych i politycznych, organizuje akademię i pochód z kościoła do sali „Strzelnicza”. W uroczystości tej winno wziąć udział całe miejsowe i okoliczne społeczeństwo.

Komitet wzywa również obywateli do udekorowania swych domów i mieszkań chorągiewkami.

— Trojaczki. Zona robotnika Szymona Ustera, Julia Ustera, lat 40, powiła w dniu 12 stycznia trojaczki (dwie córki i syna). Ojciec dzieci, lat 42, przebywał w niewoli jako żołnierz armii polskiej z 1939 r. i wrócił dopiero w marcu 1945. Prosz trojaczek żyje jeszcze zdrowo dzieci od 8—15 lat.

Dzieci jak i matka są już dobre. Społeczeństwo, a szczególnie dyrekcja Cukrowni w Melnie, gdzie pracuje ojciec, hojnie obdarzyła szczęśliwą rodzinę. Niech jednakże ta opieka społeczeństwa radzyńskiego trwa nadal, aby matka dostatecznym odżywianiem mogła karmić swoje niemowlęta na zdrowych i silnych obywateli Rzeczypospolitej.

— Zgon najstarszych obywateli. Śp. Walenty Szpadziński, lat 93, jeden z najstarszych i zasiedziały w Radzynie obywateli, który był przez szereg lat pod opieką swojej córki Pelagii Śmierciakowej, zakończył swój żywot.

Śp. Anna Zielińska z Kołoszyńskich, w podeszłym wieku, bo także blisko 90 lat, przeniosła się również do wieczności. R.I.P.

— Trzeba żyć, redaktorze kochany, trzeba żyć! Idę grać na wesele! I słusznie! Czyżby muzykant nie miał prawa do życia? A jużci! Przecież melodie walca czy kujawiaka jeść nie dadzą. A już to na wesele! Jeden traci, a drugi zyska.

Ów grajek, z powodu przewidzianego zysku był uradowany przed weselem. A po weselu? Spotkałem go również, lecz — pozał się Boże! — w jakim stanie! Smutny, płaczącym głosem opowiedział mi swą wcale niewesołą przygodę, jaka go spotkała w porannych godzinach we wędrowce... z wesela.

Otóż jacyś specjaliści zawierania znajomości przy blasku księżycy zatrzymali go w „grzeczny” sposób i zaprosili do przyrodzonego schronu w okolicy Sarniaka na... pogawędkę.

A że biedak muzykus był zmęczony całonocnym wywijaniem smyczka, poczęstunkiem i pieszka wędrowka, przeto ulżono mu w rezygnowaniu ze swego zarobku weselnego w wysokości 2.000 złotych, skrzypiec i piaszczu zimowego, jako że ogrzany wewnętrznie, powinien swe ciepłe odzienie — na podstawie miłości bliźniego — oddać temu, który takowego odzienia nie posiada.

Z Kwidzyna

(Korespondencja własna)

Życie w Kwidzynie

Będąc bezstronnym, trzeba przyznać, że miasto Kwidzyna rozwinęło się dość pokaźnie. W tak krótkim czasie powstało szereg instytucji państwowych, samorządowych i prywatnych — nawet są... i lokale rozrywkowe, a także! Tylko zajrzyjmy, kto się w nich bawi? — Kogo stać na to, by wydać 1000 zł, lub więcej za „przepracowaną chwilę”? Urzędnika nie, bo ten poza swymi godzinami pracy, musi szukać sobie godziwego zarobku, by móc utrzymać siebie i swą rodzinę przy życiu. To też nie dziwnego, że wraca do domu późno. Jest jedynie w swym własnym domu prawie że gościem. Nie stać go więc na zabawy i wydatki „zbędne”.

Poza tym, czy można rozpocząć budowę Nowego Państwa zaczynając od zabaw. Wstyd by obywatele zapominali, że jeszcze nie ostygła ziemia z krwi, jaką przelali nasi bracia.

Dalej „pisa”, że tworzy się sierociniec, dom dziecka, przedszkola, ale warto prześledzić niedostatek i biedę ludzką. Tutaj nikt, poza administratorami, którzy wśród społeczeństwa miasta nazywani są „egzekutorzy”, „komorniki”, nie wie i nie przyjdzie, by zbudować właściwy stan życia tych ludzi.

Podobno istnieje jakaś tam opieka PUR-u, ale ta nijakiej nam nie daje pomocy. Czyż PUR istnieje po to tylko, aby „osiedlać”, a nie dawać, jeżeli już nie materialnie — to przynajmniej w formie rady, ale tak, by pełen zrozumiał, co do niego należy. Boć przecież nie kto inny, tylko instytucja PUR-u jest na to postawioną instytucją, by być tym nauczycielem, tym opie-

kunem wysiedlonych. To PUR powinien oświadczyć i repatriantom dawać wskazówki, by inne urzędy nie potrzebowały daremnie tracić czasu i nerwów na „uświadamianie „tych maluczkich”.

Dobrze by więc było, by znalazł się ktoś, kto by pouczył panów z PUR-u o ich obowiązkach i by raczyli więcej troszczyć się o przesiedlonych i ewakuowanych.

Ogólnie rzecz biorąc, Kwidzyna jest to miasto bez tęża, o słabym życiu, jak narazie, miasto... przyszłości.

S. D.

Długi, bo przez okres 5 i 1/2 roku okupacji syszeliśmy dźwięk skrótów organizacji, jak: SS, SD, SA i NSDAP itp., które budziły grozę wśród mieszkańców miasta, dzielnic, lub poszczególnych domów.

Zdawałoby się, że już umilkły dźwięki skrótów, a szpaity gazet nigdy nie będą wydrukowane podobnymi skrótami, a żadna z organizacji nie użyje tak plugawych skrótów, przypominających nam minione nie-szczęście.

Tymczasem jedna z czołowych naszych organizacji, a mianowicie Stronnictwo Demokratyczne, miało pisać wyraźnie i całym zdaniem swą nazwę, używa skrótów S.D.

Czyż nikt nie zauważył, że są to litery, noszone na czarnych mankietach naszego wroga, który się nad nami i nad naszą kulturą tyle lat znęcał?

Nie, to wstyd, by u nas w społeczeństwie używano skrótów organizacji naszych wrogów.

Czas, by wreszcie zapomnieć o tym wszystkim, co jest „wraże”, a zacząć posługiwać się tym, co jest naprawdę polskie. N.

Z powiatu

RADZYN

— Rocznicę wyzwolenia z pod jarzma hitlerowskiego. W związku z przypadającą na dzień 27 stycznia br. rocznicą wyzwolenia Radzyna i okolicy z pod jarzma hitlerowskich sił, odbędzie się w dniu tym uroczysta akademія, w której winno wziąć udział całe społeczeństwo Radzyna i okolicy.

Zawołany Komitet Obchodu ustalił następujący program uroczystości:

1. Dnia 27 stycznia, o godz. 9 — zlotka wszystkich humanów PW w sali ob. Chudzińskiego, a innych organizacji w swoich lokalach, skąd nastąpi odmarsz w awartych szeregach na nabożeństwo do miejscowego kościoła parafialnego.
2. Godz. 10 — nabożeństwo.
3. Godz. 11.45 — przemarsz (defilada) odd. PW oraz stowarzyszeń przed przedstawicielami władz i organizacji.
4. Godz. 12.30 — w sali ob. Chudzińskiego akademія, na którą zlotą się:
 - a) przemówienie burmistrza (zapalenie),
 - b) przemówienie ks. prob. Glamowskiego,
 - c) przemówienie przedstawicieli PZZ,
 - d) śpiew dzieci szkolnych,
 - e) zakończenie odśpiewaniem „Roty”.

— Odezwa Komitetu Organizacyjnego. Obywatele! Dnia 1 września 1939 r. grzmot armat, wstrząsające detonacje morderczych bomb i grzechot karabinów maszynowych zbudziły ze snu naród polski. W dniu tym odwieczny wróg Słowian, dzisz krzyżacza, napadła na ziemie nasze, ślając pożogę, mordując nasze matki, siostry i nawet niemowlęta. Teutofasy oprawy chcieli bez reszty wyniszczyć lud polski. Wyzuli ze skrulpów i wznieskiego o ludzkie, używali do swej aliczkiej roboty szatańskich metod. Przez prawie sześć lat lala się krew niewinnych ofiar stepasoy hitlerowskiej. Przez prawie sześć lat pracowały krematoria, powiększała się ilość masowych grobów i tworzyła się morze też ciemiężonego narodu.

Rok 1945 położył wreszcie kres naszym cierpieniom. Armie sprzymierzonych wraz

Z Pomorza

WĄBRZEZNO

— Manifestacyjny wiec. Ostatnio odbył się w Wąbrzeźnie wielki wiec, zorganizowany przez miejscowy Oddział Informacji i Propagandy, w którym wzięli udział przedstawiciele wdz, partji, wojska, oraz liczne rzesze publiczności z Wąbrzeźna i powiatu. Wiec zaczął insp. pów. posełek tow. Paradowski (PPS). Dłuższe przemówienie wygłosił z ramienia PPR w Bydgoszcz poseł do KRN, ob. Król. Mówca przedstawił sytuację polityczną i gospodarczą naszego Państwa, różnicę między Polską przedwzrostową i obecną i nasz stosunek do państwa ościennych i współżycie z państwami całego świata. Podniósł zasługi Kosji Radzieckiej za okazaną bezinteresowną pomoc w odzyskaniu wolności w przeciwieństwie do zaprzysiężonej nam Anglii, gdzie nie naród, ale pewne koła kapitalistyczno-reakcyjne starszą się kwestionować nasze prawa święte do ziem nad Odrą i Nysą, a ponadto żądają od Polski zwrotu kosztów za sprzęt, użyty przez Polaków w obronie Anglii.

Solidaryzując się z Rządem w sprawie nacjonalizacji przemysłu, przedstawił mówca korzyści, jakie osiągnie Państwo dzięki tej ustawie i azerokie masy robotnicze które wyzwolone zostaną z pod wyzysku prywatnych właścicieli przedsiębiorstw.

Na zakończenie mówca zaapelował do rolników o wywiązanie się z obowiązku świadczeń rzeczowych, zachęcił społeczeństwo o współudział do walki z szabrownictwem, poczym wniósł okrzyk na cześć Rzeczypospolitej, Krajowej Rady Narodowej, Rządu i Wojska Polskiego.

Następnie przemówił w imieniu PPS wójt Plelech.

Wiec zakończono powzięciem rezolucji wyrażającej uznanie dla Krajowej Rady Narodowej i Rządu Jedności za przeprowadzenie dekretu o nacjonalizacji przemysłu ciężkiego i średniego.

TORUN

— 5 lat więzienia dla zdradcy, Elżbieta Kulisa, mieszkanka Torunia, skazana została na pięć lat więzienia. Oskarżona w czasie okupacji przyjęła wykaz ukraiński i jako pracowniczka firmy Pohl w Toruniu przesłała pracującym tam Polakom, oskarżając ich przed władzami niemieckimi. Elżbieta Kulisa była niebezpiecznym narzędziem w ręku okupanta i wyrządziła ludności polskiej wiele krzywd.

— Ukaramie opieszalych rolników. Powiat toruński przesunął się z czołowego miejsca w wojewódzkiej tabeli dostaw rzeczowych na dalszy plan. Celem usprawnienia zdawania świadczeń rzeczowych, starostwo powiatowe w Toruniu zastosowało względem opieszalych rolników, którzy dotychczas nie oddali kontyngentów, sankcje w postaci wstrzymania kart przemysłowych oraz nabożyło kary administracyjne. W wypadkach szczególnych sprawy skierowane zostały do prokuratora.

W sprawie wyjazdu dzieci na kurację do Szwajcarii

W związku z zamieszoną w prasie notatką o zaproszeniu przez szwajcarską organizację charytatywną „Don Suisse” 15 000 polskich dzieci, chorych na gruźlicę i krywicę, na kurację do Szwajcarii — do Ministerstwa Zdrowia napływa podania kandydatów na wyjazd. Ministerstwo Zdrowia komunikuje, że składanie takich podań jest przedwczesne, gdyż sprawa wyjazdu dzieci do Szwajcarii jest jeszcze w stadium organizacyjnym. O terminie i miejscu składania podań będzie wydany specjalny komunikat do prasy i Polskiego Radia.

Nasz feljeton tygodniowy

Z wędrowki po Grudziądzu

Jest rzeczą ogólnie wiadomą, że kij ma dwa końce, a medal dwie strony. Tak mniej więcej przedstawia się i temat moich wędrowek. Czytelnik się cieszy, że umieje się nieco kosztować „wyróżnionych”, a ci znów... przeklinają mnie, że wyciągam ich persona grata na forum publiczne, że lekkie osmieszenie przedstawić ich może jako persona comica, lub nawet... persona ingrata.

To też nic dziwnego, że w przesyłanych anonimach grozi mi się procesami, pobiciem, ubiciem oraz napływają do redakcji inne „pobożne” propozycje w rodzaju „życzliwych” porad, jak np. oferowanie mi bezpłatnego biletu na wyjazd w kierunku Londynu na obrady ONZ lub objęcie intrygantnej posady w mającym się utworzyć nowym rządzie francuskim.

Oczywiście — narazie pozostaję w Grudziądzu.

— Dokąd tak spieszno? — pytam starego znajomego grajka, który ze skrzypcami w ręku i uśmiechniętą miną zdaje w kierunku południowym miasta.

Tak, tak — nie chodź Marysiu do lasu!

Na zebraniu grudziądzkich kupców... Zarząd in corpore — członkowie też.

Sala przepelniona elita społeczeństwa. Dyskusja rzeczowa, poważna, w pewnych momentach nie pozbawiona również pewnej dozy humoru.

— Obwieszczę wam, obywatele, że towarami Unry nie wolno handlować — zapowiada jeden z dygnitarzy organizacyjnych.

Dyskusja.

— Ja np. zakupiłem śledzie i kontroler domagał się wykazania źródła nabycia. W Bałtyku nie złowiłem, to prawda, z Unry też nie, poprostu kupiłem od przygodnego śmiertelnika, który sprzedał swój przydział.

— JAKO, nie możecie rozpoznać pochodzenia śledzi? Prosta rzecz: angielskie bez łebków, norweskie bez ogonków, unrowskie bez środka.

Salę opanowało widoczne zadowolenie z tytułu takiego salomonowego wyjaśnienia, tym bardziej, że w tym wypadku odpada obawa przypadkowego nabycia śledzi unrowskich... bez środka. Bo który zaiakomil by się na taki „specjał”, jak łebki i ogonki?

— A jak rozpoznawać kawę? — pyta jeden z dalszych dyskutantów.

— Każde ziarno będzie w przyszłości nosiło wielki napis „Unra”, kawa ze starych zapasów będzie przepołowiona!

O! to się nazywa rozwiązanie kwestii.

Jak ogół szanownego kupiectwa — tak i ja byłem zadowolony, gdyż do „niesolonych” śledzi i „solonej” kawy straciłem apetyt, co mojej kieszeni wyjdzie wcale na dobre.

— Jak wygląda sprawa wykazywania źródła zakupu i cen za towary kupowane na targach?

— Sprawa jest też w realnego rozwiązania. Każdy kmiotek czy przekupka zatrudniać będą urzędnika, który z miejsca wydawać będzie poświadczenie co do gatunku, ceny, wagi, koloru, jakości itp. zalet nabytego towaru.

Kupcy z otrzymania tak pocieszających wieści byli oczywiście bardzo zadowoleni.

Tak, Grudziądz — to nie Warszawa. Po prostu europeizuje się pod każdym względem.

Staw



DYŻUR APTEK

Od dnia 26 stycznia (sobota) godz. 6-tej wieczorem, do dnia 2 lutego, godz. 6-tej wieczorem pełni dyżur apteka pod Lwem przy ul. Pańskiej.

— Z dniem 1 lutego br. zostanie otwarta I klasa w Państw. Liceum Mechanicznym w Grudziądzu. Wpisy przyjmuje sekretariat Szkoły codziennie w czasie od 8—10 przedpołudniem. Do przyjęcia konieczne jest ukończenie 4 kl. gimnazjum ogólnokształcącego lub równorzędne.

— Wrażenia z podróży Grudziąd—Warszawa. Drugi odcinek i dokończenie felietonu pod powyższym tytułem zmuszeni jesteśmy — ze względów technicznych — odłożyć do następnego, wtorkowego numeru „Głosu”.

— Noc wenecka. W najbliższych dniach urządza Grudziądzki Klub Sportowy w salach Gastronomii Noc Wenecką, urozmaiconą różnymi niespodziankami.

— Podziękowanie. Zarząd Caritasu przy kościele św. Mikołaja składa w imieniu naszych biednych, serdeczne podziękowanie Pracownikom Elektryczni Okręgu Pomorskiego przy ul. Budkiewicza, za wpłaconą kwotę 1320 zł, zebraną na wieczorku towarzyskim.

— Komunikat nr 8 o rozdziale chleba. W tygodniu od 28. 1. do 2. 2. 1946 będzie wydawany chleb na karty żywnościowe stycznia:

dla kat. I na odcinek 5 i 6 po 1 kg chleba
dla kat. II na odcinek 3 i 4 1 kg chleba
dla kat. III na odcinek 3 i 4 1 kg chleba
dla kat. IR na odcinek 3 i 4 1 kg chleba
dla kat. IIR na odcinek 3 1 kg chleba
Na karty M.K. na odcinek 3 — 2 kg chleba w piekarni ob. Zajczkowskiego.

— Wydział Apropozycji i Handlu podaje do wiadomości, iż karty żywnościowe na miesiąc luty wydawane będą w czasie od 28. 1. do 4. 2. br. w następujących punktach rozdzielczych:

- dla przedsiębiorstw, instytucji i zakładów pracy — w Zarządzie Miejskim, Wydział Apropozycji i Handlu, pokój nr 110;
- dla rejonu Komisariatu I i II — w lokalach TUR przy ulicy Wybickiego;
- dla rejonu Komisariatu III — w szkole Brackiej (ulica Bracka);
- dla inwalidów w Referacie Inwalidkim, Kościelna 15 I p., Op. Społeczna;
- dla rodzin pomordowanych przez Niemców — w lokalu Związku Zachodniego, ul. Legionów 31.

Rejestracja kuponów w sklepach rozdzielczych kończy się z dniem 5 lutego br.

— Uwaga! Kolarze oraz sympatycy. Podaje się do wiadomości, że zebranie Sekcji Kolarskiej KKS „Wisła”, dawniej KPW, odbędzie się 9 lutego, o godz. 18, w stolówce kolejowej, vis-a-vis dworca. Ze względu na ważność obrad przybycie wszystkich członków obowiązkowe. Sympatycy sportu kolarskiego mile widziani. Zarząd.

— Zrzeszenie Kupców wzywa swych członków do gremialnego udziału w pogrzebie śp. Piórkowskiego w dniu 28 bm., o godzinie 11.30, z domu żałoby, Forteczna 9.

— Konto Caritasu w KKO Nr. 222/5. Wszystkim łaskawym ofiarodawcom Caritasu podajemy do wiadomości, że dla wygody utworzyliśmy w KKO miasta Grudziądza specjalne konto pod nr. 222/5.

Uprzejmie prosimy wszelkie datki z racji kontynuowania łańcucha dobroczynności tam skuteczniać.

Pokwitowania i zawezwania nadal ukazywać się będą w prasie.

Za dotychczasowe ofiary składamy wszystkim ofiarodawcom serdeczne „Bóg zapłać”.

Ks. P. Kalinowski, dyrektor

PODZIĘKOWANIE

Koncert urządzony na cele Akcji Pomocy Zimowej w dniu 20. bm., przyniósł 5.818,62 zł. MKOS w imieniu biednych miasta Grudziądza poczuwa się do miłego obowiązku złożenia wyrazów serdecznej podziękowości organizatorom i wykonawcom poszczególnych występów za włożoną w imprezę pracę i zapał, a w szczególności ob. Osiniękiemu za sprawne zorganizowanie koncertu, ob. Hajecowi, kierownikowi szkoły im. Działyskich oraz ob. Grzegorzewskiej, wychowawczyni, za wyszkolenie chóru, Chórowi Męskiemu „Echo”, Chórowi Św. Cecylii, klasie 5-tej, 6-tej i 7-ej szkoły im. Działyskich, ob. Urankówniej, ob. Malinowskiej, ob. Nówakowskiej, ob. Szmelterowi i wszystkim innym, którzy udziałem swym i pracą przyczynili się do ulżenia niedoli biednych naszego miasta.

W imieniu MKOS
Z. Kubiński, przewodniczący

Wiadomości kościelne

KOŚCIÓŁ ŚW. MIKOŁAJA

W czwartek przed pierwszym piątkiem spowiedzi od godz. 16. Święta Godzina od godz. 17.30 do 18.30. W pierwszy piątek miesiąca o godz. 7-mej wotywa do Najśw. Serca Pana Jezusa z wystawieniem. Po południu o godz. 17 wystawienie Najśw. Sakramentu, o godz. 17.30 kazanie, litania i błogosławieństwo. W piątek słuchamy spowiedzi od godziny 16-tej.

W sobotę obchodzimy uroczystość Matki Boskiej Gromniczej. Nabożeństwa jak w niedzielę. Świecenie gromnic przed nabożeństwem o godz. 7 i przed sumą. O godz. 9 Msza św. w intencji Sodalicji Żeńskiej przy Farze.

W dalszym ciągu przyjmuje się w Kancelarii Parafialnej czynsz za ławki. Zachęcamy wiernych do składania ofiar na projektowane ołtarze św. Tereski od Dzieciątka Jezus i św. Antoniego.

Porządek kołed:

Dziś przy ul. Ogrodowej od Nr. 29 do 43, lewa strona i od Nr. 4/6 do 16, prawa strona, ul. Wybickiego od Nr. 1 do 29, lewa strona.

Poniedziałek, przy ul. Wybickiego — prawa strona cała i od Nr. 31 do 47b lewa strona.

Wtorek, ul. Solna cała i ul. Wąska od Nr. 3 do 15 — lewa strona.

Środa, ul. Wąska od Nr. 17 do 23 — lewa strona oraz od Nr. 18 do 26 — prawa strona.

Sobota, początek ul. Kościuszki i ul. Wąska od Nr. 2 do 12 — prawa strona.

KOŚCIÓŁ ŚW. KRZYŻA

W czwartek, dnia 31. 1. od godz. 17—18 Godzina Święta i okazja do spowiedzi św.

W piątek dnia 1. 2. o godz. 7 Wotywa do Serca Pana Jezusa z Wystawieniem.

W sobotę, dnia 2. lutego obchodzimy uroczystość M. Bosk. Gromniczej. W tym dniu odprawi się I msza św. o godz. 8, II msza św. o godz. 10.00.

Porządek kołedy w czasie od 27. 1. — 1. 2.:

Niedziela: 27. 1. ul. Konarskiego od Nr. 33—37, Ogrodnictwo i Leśniczówka, Czerwony dwór.

Poniedziałek: 28. 1. ul. Bydgoska od Nr. 6—19.

Wtorek: 29. 1. ul. Bydgoska od Nr. 21 do końca.

Środa: 30. 1. ul. Gen. Hallera od Nr. 47c do końca, ul. Św. Wojciecha 31a.

Czwartek: 31. 1. ul. Skowronkowa, Libelta i 2 domy położone przy ul. prowadzącej do ul. Skowronkowej.

Piątek: 1. 2. ul. Chełmińska Nr. 119, 138 i 173, Ogródki Unii, domy położone po lewej stronie szosy tak zwane Osiedle II, ul. Wawrzyniaka, Stefczyka i Jackowskiego.

Niedziela: 3. 2. ul. Chełmińska od Nr. 192 do końca, ul. Strzemięcińska i majątek Strzemięcjin.

Roczne walne zebranie zrzeszenia Kupców w Grudziądzu

W dniu 23 stycznia br. — przy licznych udziałach członków — odbyło się w lokalu ob. Matuszewskiego Roczne Walne Zebranie Zrzeszenia Kupców w Grudziądzu, które zajął prezes ob. Matuszewski, witając członków, przedstawicieli Urzędu Skarbowego ob. Czerskiego, syndyka prawnego Zrzeszenia adw. Rogozińskiego oraz przedstawiciela prasy.

Po odczytaniu protokołów z Walnego i Nadzwyczajnego Walnego Zebrania wybrano na przewodniczącego zebrania jednogłośnie dyr. ob. Wielogłowski.

Sprawozdanie z działalności Zarządu

Z następnich sprawozdań członków Zarządu wynika, że organizacja kupiecka gruzdzadzkiego pracuje sprawnie w interesie i obronie praw swych członków. Przy zrzeszeniu istnieją następujące sekcje branżowe: spożywczo-kolonialna, gastronomiczno-cukiernicza, konfekcyjno-bławatnicza, obuwnicza i papiernicza, żelazna i techniczna, drzewna, drogerijno-mydlarska, monopolowo-tytoniowa, księgowych-rzeczoznawców, oraz mięsno-wędliniarska. Wysłunio szeręg rezolucji i memoriałów m. in. w sprawach: uruchomienia komunikacji kolejowej i rzecznej, obniżenia opłat kolejowych, utworzenia hurtowni kupieckiej, w sprawie kredytów itp. Interweniowano w sprawach koncesyjnych, a w szczególności utrzymania i nie odbierania koncesyj wyszynkowych i sprzedaży butelkowych starym kupcom tej branży. Wystosowano 2 memoriały w sprawie obniżenia podatku konsumcyjnego w lokalach gastronomicznych, motywując wnioski i tak już ciężką sytuację Grudziądza i porównując miasto nasze z Bydgoszczą, Toruniem i Gdynią. Interweniowano kilkakrotnie w Wydziale Apropozycji i Handlu Zarządu Miejskiego w Grudziądzu oraz dokonano stałych interwencji w Urzędzie Skarbowym oraz w Urzędzie Akcyz i Monopoli w Grudziądzu.

„Horoskopy nasze na przyszłość są dobre — mówi prezes Matuszewski. — Chcemy i będziemy pracować ze zdwojona intensywnością, co przyniesie nam niewątpliwie korzyści, jeżeli chodzi o ochronę naszych słusznych praw kupieckich”.

Ze sprawozdania sekretarza ob. Maczkowskiego dowiadujemy się, że Zrzeszenie wysłało 28 rezolucji, 7 memoriałów, 18 ekspertyz i orzecznictwa, 38 opinii in-

dywidualnych oraz 1222 pism. Działalność Organizacji i jej zasięg wzmożni się, niewątpliwie z chwilą, gdy środki materialne na to pozwolą. Do Zrzeszenia należy również Zrzeszenie Kupców w Łasinie, którego prezesem jest kol. Szpitter.

Jako ostatni złożył sprawozdanie kasowe ob. Herczyński, zaś ob. Banaszak, w imieniu Komisji Rewizyjnej wniosł o udzielenie Zarządowi absolutorium, co zebrani jednogłośnie uchwalili.

Dyskusja

W dyskusji, która była rzeczowa i spokojna, mówcy wykazali dużą troskę o dobro swej organizacji i jej rozwój. Przyjęto preliminarz budżetowy oraz uchwalono wysokość składki miesięcznej na 80 zł.

Wygłoszony przez ob. inż. Damicę referat na temat „Forma zorganizowanego handlu w Polsce”, przyjęli zebrani z żywym zadowoleniem. Referat umieścimy w następnym numerze „Głosu”.

Prezes Matuszewski zwrócił uwagę na bezwzględne ujawnianie cen, na obowiązek stemplowania wag i miar, oraz na konieczność zaopatrzenia się członków w legitymacje związkowe, które podczas podróży w celach zakupu towaru bezpłatnie oddać mogą poważne usługi.

Syndyk ob. Niewiakowski apelował do zebranych o przestrzeganie terminów w sprawach interwencyjnych oraz wskazał na konieczność wylegitymowania, przychodzących do sklepów czy magazynów, kontrolerów.

W toku dyskusji nad sprawą podatku dochodowego, powiedział ob. Matuszewski: Bądźmy uczciwi i płacmy to, co się należy”.

Ożywiona dyskusja wyłoniła się na temat zakazu sprzedaży towarów unrowskich, które — jak n.p. sędzię i kawa — trudno odróżnić czy to artykuły Unry, czy innego pochodzenia.

W toku obrad przyjęto wniosek, celem zwrócenia się do miarodajnych czynników, o zezwolenie na przywóz artykułów spożywczych z bogatszych powiatów do zniszczonego Grudziądza.

Ob. Damic pod koniec obrad wniosł o poczynienie kroków celem uruchomienia wozu ratunkowego.

Po blisko trzygodzinnym obradach przewodniczący dyr. ob. Wielogłowski zamknął zebranie hasłem: „Cześć Kupiectwu”. jw.

LANCUCH PRASOWY NA „CARITAS”

Umieszczona w nr 93 „Głosu” notatka, jakoby ob. Zwoliński złożył na pomnik sumę 250 zł, prostujemy o tyle, iż pieniądze te nie były przekazane na pomnik, lecz na „Caritas”, co niniejszym prostujemy i dochód ten na pomnik anulujemy. Notatkę tę zamieszczamy dziś powtórnie.

Ob. Zwoliński, wezwany przez NN, wpłaca na Caritas 250 zł i wzywa do dalszego kucia łańcucha ob. ob. Strzyżewiczów, Kamińskiego z Michala, Fischera (Młyn nad Wisłą), Karowa i Klatta (Spółdzielnia Samopomocy Chłopskiej).

Ze sportu

Uwaga Pięściarzel

Sekcja Bokserska MO Grudziądz przeprowadza treningi: we wtorki i piątki o godz. 20 w Świetlicy Komendy MO przy ul. Sobieskiego 23. Zapisy do Sekcji odbywają się w dniu treningu.

Apel do kierowników przedsiębiorstw, właścicieli domów itp.

Za pośrednictwem Rady Związków Zawodowych inż. ob. Grabowski Bolesław wygłosi odczyt na temat, jak można wzgl. jak należy oszczędzać opał w fabrykach przy kotłach parowych wysokoprężnych oraz w domach prywatnych przy kotłach niskoprężnych, parowych i wodnych t. zw. Strebła.

Zainteresowani winni się zgłosić u sekretarza Rady Związków Zawodowych, celem omówienia i wyznaczenia dnia odczytu.

Kursy dla Sióstr Pogotowia Sanitarnego PCK

Celem przygotowania personelu pomocniczego do pracy w szpitalach, Ośrodkach zdrowia i innych instytucjach sanitarnych, Oddział PCK Grudziądz podaje do wiadomości, że w drugiej połowie lutego pod kierownictwem Szeffa Sanit. Oddziału PCK, dra Płańka, zostanie uruchomiony Kurs dla Sióstr Pogotowia Sanitarnego PCK.

Program Kursu obejmuje 175 godzin wykładowych, 2 i pół-miesięczną praktykę szpitalną oraz 2-tygodniową praktykę w Ośrodkach Zdrowia.

Lista kandydatek na kurs nie jest jeszcze zamknięta, ostateczne zamknięcie nastąpi z dniem 15 lutego br. Kandydatki na kurs muszą odpowiadać następującym warunkom:

- wiek od 16 do 45 lat;
- dobry stan zdrowia, stwierdzony przez wyznaczonego lekarza PCK;
- kwalifikacje moralne (referencje 2-ch świadków);
- ukończenie 7 oddziałów szkoły powszechnej (kandydatki z małą maturą lub świadectwem dojrzałości mają pierwszeństwo);
- podpisanie zobowiązania do gotowości stawiania się na wezwanie PCK.

Osoby z ukończoną szkołą średnią po przesłuchaniu kursu z wynikiem dodatnim mają pierwszeństwo przy przyjmowaniu do Zawodowych Szkół Pielęgniarstwa z zachowaniem ogólnie obowiązujących przepisów.

Zgłoszenia na Kurs dla Sióstr Pogotowia Sanitarnego PCK przyjmuje referat sanitarny Oddziału PCK Grudziądz, ul. Stara 24.

KUPIĘ ubranie w dobrym stanie i dywan. Zgłoszenia pod nr. 10 do Admin. (105)

KUPIĘ GREMBLARKE do czesania waty i PIEC do czyszczenia piór. Oferty pod nr. 11 do Admin. (113)

KUPIĘ radio i futro męskie. Słowackiego 4, m. 2. (112)

KUPIĘ kanapę lub tapczan. Zgłoszenia do Admin. pod nr. 7. (91)

MATERIAŁ na ubranie ciemne kupię. Sienkiewicza 14, parter lewa. (111)

CENTRA - baterie, latarki, żarówki, igły gramofonowe, anody. Przedstawicielstwo Zbigniew Malski, Toruń, Król. Jadwigi 7. (111)

500 ZŁOTYCH wynagrodzenia za dostarczenie do Admin. zgubionych dokumentów wojskowych bez pieniędzy. Ppor. Mientelcy, ul. Skwarczyńskiego 16. (117)

Redaguje: Kolegium. Sekretariat czynny od godz. 8—16-tej. Redaktor nac. przyjmuje od g. 11—12-tej. Nadstających rękopisów redakcja nie zwraca.

W dniu 24 stycznia 1946 r. zginął wskutek nieszczęśliwego wypadku mój drogi i nigdy niezapomniany mąż, nasz troskliwy ojciec

śp. Franciszek Piórkowski
przeżywszy lat 43.

W głębokim smutku pograżona
ŻONA Z DZIEĆMI
oraz RODZINA.

Grudziądz, w styczniu 1946 r.

Msza żałobna odbędzie się w poniedziałek, dnia 28 bm. o godz. 8 we Farze. Wyprawdzenie zwłok tegoż samego dnia o godz. 11.30 z domu żałoby przy ul. Fortecznej 9. (116)

W PONIEDZIAŁEK o 7.30 wyjeżdża z Inspektoratu Szkolnego auto do Gdańska i zabiera pasażerów. (115)

Kupuję
butelki
pojemn. 1/4 i 1/10 litra
po cenie 2,- zł za szt.

Wytwórnia Soków Owocowych
E. MICHAŁSKI
Grudziądz, Kwiatowa 4/6

INWALIDZI I CHŁOPCY do rozsprzedaży gazet mogą się zgłosić w Administracji. — Wysoka prowizja.

PIANINO kupię. Pierackiego 30, II 1. (109)

PANNA, lat 35, posiadająca własne mieszkanie, szuka na tej drodze towarzysza życia. Zgłosz. do Admin. pod nr. 8. (102)

CUKIERKI
Herbatniki, Słodczyce,
Towary kolonialne
wysyła natychmiast —
za pobraniem pocztowym.

Hurtownia kolonialna
Jerzy Wilk, Warszawa
Złota 38—4 I.

RESTAURACJA pierwszorzędną do odstąpienia. Zgłosz. pod „Restauracja”. (114)

KUPIĘ bufet, kredens, stół i krzesła. Toruńska 9, m. 6. (100)

Drukarnia Pomorska — PPS.
Grudziądz, ul. Malogroblowa 2. Telefon 12 15.
Wydawca: Komitet P. P. S. Grudziądza.
Adres Redakcji: Grudziądz, Malogroblowa 2

CENY OGŁOSZEŃ: Drobne za wyraz 5 zł., dla poszuk pracy i rodzin 3 zł. Tłusty druk 100% drożej. Zwykle: za tekstem 8 zł. za 1 mm jednol., w tekście 15 zł. za 1 mm jednol. Urzędowe, przetargi, nekrologi 5 zł. za 1 mm jednol. Komunikaty organizacyjnej zawod. i społ. (w tekście) 1 zł. za wyraz. Za termin. ogłoszenia nie przyjm. się odpowiedzialności.

ŚWIAT KOBIETY

Dodatek „Głosu Pomorza” dla kobiet

Rok I

Grudniadz, niedziela 27 stycznia 1946

Nr. 1

Apel do Kobiet

Wojna minęła. Kobiety, które w czasie wojny miały twarde zadanie starania się w okresie nieobecności mężów o byt swój i dzieci, teraz, gdy większość mężczyzn wróciła, mogą po części odetchnąć, gdyż kłopot i troskę o byt, główną troskę zarobkowania odjęli im mężczyźni, którzy znowu wprzęgli się w kierat pracy swej zawodowej.

Ale nie wszystkie kobiety są w tej szczęśliwej sytuacji i są uwolnione od kłopotu zarobkowania i troszczenia się o byt, gdyż wielu mężczyzn nie wróciło jeszcze, przebywają za granicami kraju.

Te kobiety mają przez to jeszcze wspomnienie lat wojny, borykania się z losem, kłopoty, smutne myśli, a wielu jeszcze nie ma żadnej wiadomości o mężu, bracie lub ojcu. Kobiety zaś, — które odzyskały swoje li tylko obowiązki troszczenia się o gospodarstwo i dzieci, a kłopot zarobkowania jest im odjęty — odżyły.

Ale nie wszystkie kobiety. Wiele kobiet z powodu małej pensji męża jest zmuszona zarobkować wraz z mężczyzną, aby wszelkie potrzeby gospodarstwa domowego zaspokoić. Wojna, która wiele dokonała zniszczeń w różnych dziedzinach życia społecznego i kulturalnego, dokonała i wiele zmian w życiu kobiety i sposobie jej życia codziennego. Wiele problemów przez to wyłoniło się, których omawianie na łamach pisma byłoby aktualne.

Zabranie przez kobiety głosu w różnych kwestiach na łamach „Świata Kobiety”, dałoby pogląd na życie, troski codzienne dzisiejszej powojennej kobiety, kobiety w wolnej już Polsce, kobiety pracującej w gospodarstwie domowym, kobiety pracującej zawodowo. I ta, i tamta kobieta ma swoje bolączki, własne myśli i zdania, w tej lub w tamtej sprawie i właśnie łamy „Świata Kobiety” stają otworem dla wypowiedzenia się kobiety w tej czy innej kwestii. Kobieta w czasie wojny miała inne poglądy i myśli, a kobieta powojenna ma też inne myśli, poglądy, dążenia, bolączki i własne pomysły.

Kobieta-żołnierz i osadnik na Zachodzie

(Korespondencja własna „Głosu Pomorza”).

Kobieta-żołnierz!

Wyobraźmy sobie, że z martwych powstałaby dziś jakaś nasza prababka z epoki krynoliny i tiurniury i znalazłaby się w naszej epoce ondulacji i manicur'u.

Jakimi przerażonymi i zgorszonymi oczyma patrzyłaby na garsonki, krótkie sukienki, na plażowe kostiumy.

Zemdlałaby napewno i trzeba by ją było cucić lawendą.

Ale napewno po raz drugi umarłaby zgorszona z przestachu, gdyby ujrzała maszerujący oddział kobiet-żołnerek z karabinami, śpiewającymi żołnierskie pieśni, żołnerek-osadników, dzierżących straż nad Odrą i Nysą.

Zostawmy tę prababkę w spokoju i udajmy się dzięki uprzejmości ob. płk. Józefa Lasonia na jeden z przyczółków polskości, utrwalony rękoma kobiety-żołnierza, kobiety-osadnika.

O życiu kobiety-osadnika nad Odrą i Nysą udzielił nam łaskawie informacji płk. Józef Lasoń, z którym przeprowadzamy interesującą rozmowę.

A więc jak wyglądały początki osadnictwa żołnerek naszych na Zachodzie? — zadajemy wstępne pytanie.

Dokładnie dnia 26 lipca — pada odpowiedź — grupa operacyjna kpt. Lisiewiczza udała się na podstawie rozkazu Inspektoratu Wojsk w Poznaniu do miejscowości Ober- i Niderlande na Dolnym Śląsku.

sły oryginalne ulepszenia tego lub owego w swojej dziedzinie.

Więc prosimy zabierać głos w swoich sprawach, czy to w formie artykułu, felietonu, lub noweli. Głównie prosimy zaś o przesłanie nam swoich pomysłów w postaci porad gospodarskich, ulepszeń w gospodarstwie domowym itd. o podzielenie się pomysłami i poglądami z szeroką rzeszą kobiet.

Alfons A. Olkiewicz.

Wojna, jakby przeskoczyła przez tereny. Ciszta tu i spokój. I wszystkiego obfitość. Brak tylko koni. Uzupełnia się brak krowami.

Przystępując do pracy, staraliśmy się przede wszystkim spolszczyć miejscowości. Nie „Oberlinde”, lecz Lipowe Górne, Dolne. Jedną z osad nazwaliśmy Platerowo, od imienia bohaterki narodowej Emilii Plater.

Jak się zachowała ludność niemiecka, gdy zobaczyła pierwsze bataliony osadnicze kobiet-żołnerek?

Ludność niemiecka, która została na miejscu, pracuje nadal na roli z przyczajoną pokorą, ze skrytą nadzieją, może uda się pozostać na stałe. Oczywiście w stosunku do przybyłych żołnerek zajęły postawę wroga, czegośmy się zresztą spodziewali. Patrzyli spode łba, mściwie, ze źle maskowaną żądzą odwetu.

Początkowo usiłowali sabotować rozporządzenia władz polskich. Walka z tym sabotażem była utrudniona, gdyż rozporządziliśmy zaledwie 7-ma milicjantami. Sytuacja zmieniła się radykalnie, gdy przybyła grupa operacyjna batalionu żołnerek. Przywiłały ich chytre, złośliwe uśmiešky Niemek, znaczące ironiczne spojrzenia, wyrażające lekceważenie:

— „No, my sobie z takimi żołnierzami szybko poradzimy”.

Ale prędko Niemki spotkało rozczarowanie. Oto taki obrazek. Żołnierzka idzie do Niemki po balie do prania. Niemka nie daje, stawia opór. Nie da balii, raczej ją spali, porąbie.

— Nie dasz? — i żołnierzka z miejsca Niemkę w łeb. Po żołniersku.

Teraz niemiecka jędzo — powiada, za karę będziesz prała tę bieliznę.

Niemka spokorniała, Hitler nauczył ją szacunku dla argumentu pięści. Pierze gorliwie, kiedy niekiedy z ukosa spoglądając na dziewczynę, jak ta w międzyczasie czyści broń, ładuje, nabija do broni automatycznej.

— Ależ to nadzwyczajne, nie mogę się powstrzymać od wyrażenia swego podziwu dla zdecydowanej postawy żołnierki.

— O, nie ma obywatel pojęcia, jaką energię przejawiają nasze dziewczęta. Nic dziwnego, przecież to przeważnie dzieci robotnicze, dzieci wsi.

— Jak obywatel Pułkownik ocenia charakter narodowy Niemiec, ich przysłowiowe zamiłowanie do porządku, zmysł organizacyjny, poczucie solidarności?

— Sądzę, że te rzeczy są przereklamowane umiejętną niemiecką propagandą. Solidarność niemiecka jest tylko pozorna. Gdy obserwuję życie Niemców na powierzonym mi odcinku, widzę całą niską wartość moralną tego germańskiego szczepu. Samopomoc społeczna u nich nie istnieje. Jeden na drugiego patrzy wilkiem. Donosicielstwo panoszy się nągminnie. Widać, że chcą się przypodobać, zyskać, coś utargować. Etycznie górujemy nad Niemcami.

Tę prawdę trzeba sobie uświadomić, gdyż tyle lat byliśmy zaczadzeni oparami hitlerowskiej propagandy.

Leon Sobociński.

Kobiety wołają o pokój

W jednym z numerów „Życia Robotniczego” H. Szawłowska drukuje ciekawy artykuł, z którym warto się zapoznać szerokim rzeszom kobiet. Autorka artykułu mówi na wstępie, że jest pacyfistką, nie uznaje wojen i jako na zło konieczne godzi się na wojny odporne. Ponieważ Polacy nie będąc narodem zaczepnym, wyróżniali się zawsze dzielnością i bohaterstwem, każda z nas może być dumna, że jest Polką.

Po wyjaśnieniu w ten sposób swego stanowiska jako Polki autorka artykułu zabiera głos jako matka.

„Mężczyźni rządzą światem. Jakim prawem? — Prawem kaduka. I rządzą źle. Rezultaty? — Wojny! A ludzkość cała to przecież mężczyźni i kobiety. Prócz tego, że stanowimy połowę ludzkości, jesteśmy Matkami! My nosimy, rodzimy, wychowujemy pokolenia. Czyż po to trudzimy się przez całe życie, aby przysparzać mięsa armatniego? Czyż my, matki, żony, siostry, córki, — możemy się godzić z takim stanem rzeczy?

Autorka dalej charakteryzuje wychowanie młodzieży w państwach totalistycznych i demokratycznych, przytacza swoje wspomnienia z udreki jeńców wojennych i więźniów obozów w ciągu minionych 6 lat i konkluduje:

„Dlaczego my mamy się godzić z podobnym stanem rzeczy? Same nie jesteśmy oszczędzane w „kulturalnych wojnach” XX wieku — to jeszcze zawsze musimy drzeć o naszych

O kaszubskim hafciarstwie ludowym

Twórczynią pierwszego rzemiosła i sztuki na świecie jest kobieta. Gdy pierwotny mieszkaniec puszczy zniknął po całych dniach w lasach i nad wodami, aby szukać pożywienia, a towarzyszące jego zatrzymywały w jaskini obowiązki macierzyństwa, kobieta to właśnie szyła ze skór pierwsze sztuki odzieży, lepila z gliny garnek, wyplatała z cienkich gałęzi kołyskę. Wprędce zaczęła się też starać, aby wszystko, wychodzące spod jej pracowitych rąk, było nie tylko pożyteczne, ale i ładne. O wysiłku artystycznym kobiet jaskiniowych i najdawniejszych mieszkanki, budowanych ręką ludzką osiedli, świadczą do dziś znaleziska w grobach i kurhanach. I później, przez długie wieki coraz wyższego rozwoju cywilizacji, samorzutna twórczość artystyczna pozostała nadal dziedziną umiłowanej pracy kobiecych rąk. Dokumentem tego zamiłowania jest do dziś sztuka ludowa.

Sztuka ludowa w Polsce jest znana nie tylko nam w kraju, ale i szeroko za granicą. Zakopiańskie meblarstwo i rzeźbiarstwo, kilimy łowickie, lniane tkaniny wileńskie i podlaskie, hafty krakowskie i śląskie, garnce i ceramika w rozmaitych stronach Polski cieszyły się i cieszą zasłużonym uznaniem i powodzeniem. Mniej za to może — choć niesłusznie — jest znana kaszubska sztuka ludowa.

Województwo gdańskie ma tradycję czworakiemu przemysłu ludowego. Są to sieciarstwo, koszykarstwo, garnce i hafciarstwo. Nas, kobiety, najbardziej interesuje ostatnia gałąź tej sztuki: hafciarstwo. Jest ono na Kaszubach oparte na dawnych tradycyjnych wzorach i rozwinęło się szczególnie w okręgu kartusko-kościernskim ze znanym ośrodkiem we Wdzydżach i w Kartuzach.

Gdy byłam w lecie tego roku w Kartuzach, interesowałam się specjalnie obecnym stanem hafciarstwa w okręgu. Byłoby bowiem niepowetowaną stratą dla kultury narodowej, gdyby sztuka ludowa miała się wynaturzyć lub zaginać, a w czasie wojny i na tym polu ponieśliśmy wielkie straty. Cóż się okazało? W ciągu sześciu lat okupacji hafciarstwo prawie zupełnie zniknęło, było bowiem i jest dziedziną wytwórczości raczej zdobniczą niż użytkową, a trudność kupna materiału i nici, brak czasu z powodu ubytku rąk do pracy w gospodarstwach wiejskich, wreszcie przesładowanie ze strony Niemców uniemożliwia-

najbliższych? Dlaczego się nie buntujemy? — Dlaczego nie wychowujemy naszych dzieci w duchu zasad pokojowych?... „Macie wielki wpływ na losy świata” — wmawiają nam. A jakże my wykorzystujemy ten wpływ? Jest prawdą, że my, kobiety, możemy wiele zrobić, że od nas wiele zależy. Tylko także prawdą jest, że wpływ, który posiadamy, nie zawsze zużywamy do pobudzenia dla dobrych celów. A w wielu wypadkach karygodnie i zbrodniczo — milczymy. Jako jedna z milionów, krzyczę: „Wielki Niemowo, odezwij się!” Kobiety Ameryki, kobiety Radzieckie, kobiety całego świata — odezwijcie się! Nie chcemy już więcej wojen!

Warto, aby ten okrzyk usłyszały jak najszerze rzesze kobiet.

ly jego rozwój. Niemcy istotnie przesładowali ludowe hafty, koronki i stroje, jako niewątpliwie przejawy polskości Kaszubszczyzny. Niszczono je po domach, rabowano z muzeów w Kartuzach i Gdańsku, za włożenie stroju ludowego zabierano dziewczęta na przymusowe prace do Niemiec. Wielka miłośniczka i znawczyni haftu kaszubskiego, panna Majkowska z Kartuz, siostra znanego działacza kaszubskiego dr Antoniego Majkowskiego, została usunięta z Kartuz, a jej bogaty zbiór wzorów i haftów pomorskich został zniszczony. Doszło do tego, że gdy na uroczystości nadania aktów ziemi po zakończeniu reformy rolnej organizacja młodzieży wiejskiej „Wici” chciała wystąpić w strojach ludowych, tylko dla trzech panienek udało się zebrać kompletne stroje.

Kaszubski strój ludowy składa się z niebieskiej spódniczki, białego haftowanego fartuszka, aksamitnego ciemnego gorsecika, niebieskiej chusteczki na głowę i cienkiej białej bluzeczki, bogato haftowanej w motywy tradycyjne, wśród których powtarza się często serce. Kolor niebieski — barwa morza i niezliczonych jezior tej ziemi — jest ulubionym kolorem Kaszubek. Subtelne wzory haftów i koronek spotyka się nie tylko w strojach kobiecych, ale w licznych serwetkach, firankach, poduszkach, chusteczkach, zasłonkach, którymi skrzętnie i schludna gospodyni pomorska tak chętnie ozdabia mieszkanie.

Dzisiaj, gdy kultura ludowa staje się w Polsce demokratycznej kulturą narodową, na rozwój rodzimej sztuki ludowej musimy również zwrócić pieczołowitą uwagę.

Doprowadzenie sztuki kaszubskiej — jeśli chodzi o dziedzinę haftu i koronkarstwa — do ponownego rozkwitu jest zupełnie możliwe. Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych, organizując szkolnictwo rolnicze, obowiązkowe dla młodzieży wiejskiej męskiej i żeńskiej, kładzie wielki nacisk na opiekę nad sztuką ludową i jej rozwój. Celowi temu będą też służyć organizowane przez Wydział Oświaty Rolniczej Woj. Urzędu Ziemińskiego Gdańskiego Uniwersytety Ludowe Kaszubskie w Kartuzach, Sobaczu (pow. Kościerski) i Kłaninie (pow. morski). Szkoły rolnicze już czynne np. w Kożyczkowie, Kobyszewie, Parchowie, Sierakowicach, Sopieszynie, Rumii-Zagórz, Zamku Kiszewskim, Lipuszu, Starym Wיעu, Małym Pałeczkim itd. rozciągają opiekę nad sztuką wsi. W organizujących się gminnych i powiatowych żeńskich szkołach rolniczych oraz organizacjach młodzieżowych dziewczęta kaszubskie będą więc mogły pod fachowym artystycznym kierunkiem osiąść — prócz wykształcenia ogólnego i rolniczego — również i ten kunszt swoich babek i matek, tradycyjny haft i koronkarstwo kaszubskie. Sądźmy, że i Związek Samopomocy Chłopskiej przez swoje koła wiejskie zajmie się tą sprawą. Ożywienie twórczości ludowej na wsi stanie się zarazem dodatnim czynnikiem w życiu gospodarczym Kaszub, nie mówiąc już o jego znaczeniu kulturalnym. Opieki wymaga nie tylko hafciarstwo i koronkarstwo, które nas na tym miejscu interesuje, ale i inne gałęzie przemysłu ludowego na Kaszubach.

Równe prawa kobiety i mężczyzny

w projekcie nowego prawa majątkowego w małżeństwie

Wprowadzenie z dnem 1 stycznia br. nowego osobowego prawa małżeńskiego miało pociągnąć za sobą szereg dekretów uzupełniających, regulujących z punktu widzenia nowej rzeczywistości społecznej i gospodarczej sprawy majątkowe w małżeństwie, sprawy spadkowe itd.

W dniu 1 lipca 1946 r. wejdzie w życie nowe prawo majątkowe małżeńskie, którego projekt dyskutowany był niedawno na posiedzeniu Komisji Opiniodawczej w Ministerstwie Sprawiedliwości, w obecności przedstawicieli instytucji sądowych, wybitnych prawników, przedstawicieli stronnictw politycznych, przedstawicieli duchowieństwa oraz prasy.

Zasadą projektu jest wysunięcie na pierwszy plan zasady równości obojga małżonków w obowiązkach wobec wspólnoty rodzinnej. Oboje małżonkowie są jednakowo odpowiedzialni za utrzymanie rodziny i wobec osób trzecich. Podstawą prawną dekretu jest przyjęcie zasady rozdzielnosci majątkowej w małżeństwie; znaczy to, że dochód z pracy należy do tego, kto pracuje.

Przyjmuje się jednak szereg wyjątków od tej zasady; a mianowicie: majątek osobisty małżonków oraz ich wspólny dorobek w gospodarstwie domowym jest wspólną własnością, o ile małżonkowie nie postanowili inaczej w umowie małżeńskiej. Również w gospodarstwie rolnym inwentarz nabyty jest własnością wspólną.

Dyskusja na posiedzeniu Komisji Opiniodawczej rzuciła ciekawe światło na sta-

nowisko kobiet wobec nowego prawa. Kobiety prawniczkami protestowały przeciwko zupełnemu zrównaniu obowiązków żony z obowiązkami męża, motywując to tym, że faktycznie dziś jeszcze w Polsce w szerokich sferach kobieta jest upośledzona w stosunku do mężczyzny pod względem startu życiowego, poziomu zarobków itd. Dyskutowana była również kwestia wspólnego dorobku, oraz naczelną zasadą dekretu — rozdzielnosci majątkowej małżonków.

Wnioskodawcy zapowiedzieli dalsze dekrety o prawie spadkowym i prawie zabezpieczającym dziecko, jako logiczne i niezbędne uzupełnienie dekretu o prawie majątkowym.

Projekt nowego prawa majątkowego jest niewątpliwie dalszym ogromnym krokiem naprzód w demokratyzacji polskiego życia i emancypacji polskiej kobiety.

Nowoczesna kosmetyka w życiu kobiety

Minęły te czasy, gdy wyraził „kosmetyka”, gabinet kosmetyczny wywoływały lekceważący uśmiech na ustach ludzi poważnych.

Dzisiaj, gdy udowodniono, że nie ma urody bez zdrowia, że ładna cera, blask oczu, jedwabistość włosów zależne są od prawidłowego funkcjonowania wszystkich organów — zadaniem racjonalnej kosmetyki nie jest już naiwne ukrywanie braków urody pod gęstą warstwą pudru i różu, lecz

umiejętne usuwanie wszystkiego, co szpeci twarz i postać kobiety. Dla osiągnięcia tego celu konieczna jest przede wszystkim prawidłowa diagnoza, oparta na wiedzy lekarskiej.

Toteż lekarze chirurdzy, specjaliści chorób skórnych, chemicy i higieniści współpracują dziś z wykwalifikowanymi kierowniczkami instytutów piękności i dla tego kosmetyka nowoczesna w zupełności zasługuje na swoje miano „młodszej siostry medycyny”.

Tak dużo mówi się i pisze o estetyce miast, ulic, wnętrz — miałaby kobieta zapomnieć o estetycznym wyglądzie osobistym? I nie tylko kobieta. Po pierwszej wojnie światowej we Francji utworzył się związek inwalidów wojennych, a z niego wyłoniła się sekcja „Guenles cassees” (strzaskane pyski).

Związek ten korzystał w szerokiej mierze z usług pewnego kosmetyka, który swoim kunsztem przywracał tym upośledzonym wygląd ludzki i estetyczny. Obok zabiegów chirurgicznych stosował światłolecznictwo, tatuaż (wprowadzanie barwnika pod skórę), masaże plastyczne, leczenie hormonami. Dokonywał podobno cudów.

I ten właśnie „czarodziej” był założycielem pierwszego nowoczesnego instytutu piękności w Paryżu — jego metody znalazły licznych naśladowców i dziś wszystkie kobiety, a szczególnie pracujące intensywnie i narażone na przedwczesną utratę urody, mogą korzystać z wyników badań i długoletniej praktyki fachowców.

Kierowniczki gabinetów kosmetycznych chętnie i bezpłatnie udzielają odpowiedzi na każde zapytanie, skierowane do nich w kwestii konserwowania urody, usuwania jej braków itd. („Dziennik Bałtycki”)

Krawcowa Litwińska

Nowela.

— Przepraszam, gdzie mieszka tu krawcowa Litwińska?

— Drugie wejście, z podwórza — była odpowiedź.

— Na pierwszym czy drugim piętrze?

— Na pierwszym.

— Dziękuję!

Te pytania i odpowiedzi powtarzały się kilkakrotnie w ciągu dnia. Krawcowa Litwińska miała swoim szyciem nielada powodzenie. Znana była w tej dzielnicy jako świetna krawcowa. Odstawiała też swoje prace ku ogólnemu zadowoleniu klientów, to też jedna kobieta drugiej, czy to znajomej, czy krewnej polecała Litwińską jako dobrą krawcowa, biorącą przystępne ceny za swoją robotę.

Litwińska zajmowała mały pokój i kuchnię w lewym skrzydle budynku z podwórza. Nadwyrężone schody, podparte grubymi belkami, prowadziły na piętro, gdzie mieszkała krawcowa. Dom bardzo ucierpiał na skutek działań wojennych. Zabezpieczono tu i ówdzie ściany, tu i ówdzie zamurowano jakiś otwór lub zaszmarowano rysy w murze cementem, dach, w kilku miejscach uszkodzony, naprawiono.

Maszyna do szycia turkotała przez cały dzień do późnej nocy w mieszkaniu Litwińskiej. Krawcowa pracowała od rana do późnej nocy. Pracy miała dużo, tak, że chcąc podolać, pracowała faktycznie ponad swe siły. Cóż miała robić. Chodziło nie tylko o nią, ale przede wszystkim o dzieci. Miała ich dwoje. Mąż jej nie wrócił jeszcze z zagranicy, dokąd go Niemcy, niedoszli zdobywcy świata, zawlekli na roboty. Nie miała o nim żadnej wiadomości. Ale serce, poczucie jej mówiło, że żyje i że wróci.

Wiedziała krawcowa, że ten okres zarobkowania jest li tylko przejściowy, że troskę o zarobek odejmie jej mąż, gdy

wróci. Ale napróżno czekała z dnia na dzień. Gdy ktoś pukał do drzwi mieszkania, to jej synek, 5-letni Henryś, wołał zawsze: „To pewnie tatuś, mamusi! Bo tatuś też tak puka.”

Ale okazało się zawsze, że to klientka jakaś z przeróbką płaszcza lub sukni dla córki lub syna.

Krawcowa Litwińska pracowała z wytężeniem wszystkich swoich sił. Z dnia na dzień bardziej zeszczupiała, stawała się bledszą, ale zacisnąwszy zęby, pracowała. Wszak tu chodziło o jej i dzieci byt.

Tak mijały dni. Ile to klientek przechodziło cień domu, w którym mieszkała, ile klientek ostrożnie wchodziło na, podparte belkami, zniszczone schody i ostrożnie po nich schodziło. I mijał dzień po dniu i jeden był podobny do drugiego, jak jedna kropla wody, do drugiej.

Krawcowa Litwińska pracowała, nie dając sobie wiele wytchnienia i odpoczynku, a sąsiadki krytykowały ten jej fanatyzm pracy, na co zawsze odpowiadała uśmiechem.

Minął tydzień. „Otucha i nadzieja zaczęła coraz bardziej wstępować w serce młodej, wyniszczonej pracą, krawcowej Litwińskiej. Zaczęła więcej i dokładniej dbać o siebie, o gospodarstwo i dzieci. Zaczęła się stroić i ładnie dzieci ubierać. Coś jej mówiło albowiem, że mąż lada dzień może wrócić. Nadzieja, że on rychło wróci, coraz bardziej poczęła rozpierać jej myśli, jej serce i wracała przez to wesołość i jasne myśli dały jej, że patrzyła na świat inaczej. Wszelkie czynności zakatwiała śpiewając. Szyjąc — śpiewała. Opowiadała dzieciom dużo o tatuśku, że już jest w drodze, choć do tego czasu żadnej wiadomości o nim nie miała.

Od klientek dowiedziała się, że ten lub ów mąż, czy brat, wrócił z Włoch, czy Norwegii, z Niemiec czy Francji.

— I mój mąż wróci — rzekła wtedy.

— Jeśli żyje, to wróci, proszę pani — rzekły kobiety przeważnie. — Napewno wróci, choć wielu zostaje na emigracji.

— Mój mąż zawsze mi mówił, że „będę zawsze dążył do domu”.

— Niech się pani nie martwi.

— Nie martwię się. Czekam. Oczekuję go lada dzień.

*

I mąż krawcowej Litwińskiej wrócił.

Cały niemal dzień czekała Litwińska. Ustroiła się, włosy dała sobie wyondulować, dzieci ubrała ładnie, mieszkanie było czyste, biblioteka i biurko męża uporządkowane, kurze starte, wszystko leżało i stało w najlepszym porządku.

Ale i ten dzień upłynął. Litwińska, kładąc dzieci spać, siedziała aż do północy i czekała. I doczekała się tego utęsknionego pukania do drzwi. Serce jej zabiło gwałtownie, spojrzała jeszcze raz do lustra, nim poszła otworzyć. W ciemności klatki schodowej stała wysoka sylwetka jej męża w angielskim mundurze. Z bladej, długą podróżą wymizerowanej twarzy, patrzyła na nią oczy pełne szczęścia i radości.

Przywitanie, było bardzo serdeczne po tylu latach niewidzenia się.

— Wiedziałam, miałam przecucie, że wrócisz, choć nic nie pisałeś mi, nie miałam żadnej o tobie wiadomości.

— Pisałem. Pisałem kilka listów.

— To listy w takim razie nie doszły. Nie szkodzi. Grunt, że jesteś. — I pocałowała go mocno.

Litwiński oglądał się po mieszkaniu.

— Pracowałaś?

— Musiałam.

— Rozumiem. Ale teraz ja będę pracował, zdejmując ten kłopot zarobkowania z twoich bark. Przyjeżdżam, aby wręczyć się w kierat dzieła odbudowy Polski — rzekł zdecydowanym moonym głosem Litwiński.

Chleb — podstawą naszego życia

Statystyka wykazuje, że człowiek dorosły spożywa około 100 kg chleba rocznie. Cyfra dość pokaźna, stwierdzająca, że obok ziemniaków chleb jest zasadniczym produktem spożywczym.

Panuje ogólne przekonanie, że spośród pieczywa najzdrowsza jest bułka, ewentualnie pytlowy chleb. Takie postawienie sprawy jest mylne. Musimy zerwać z przesadą, delikatną bułeczkę zostawić dla ludzi chorych. Zdrowych dorosłych, młodzież i starsze dzieci odżywiać pełnowartościowym razowym chlebem. Poznanie składu chemicznego chleba przekona nas o słuszności tej zasady.

Chleb jako przetwór zbożowy zawiera przede wszystkim duże ilości węglowodanów. Ze względu na dużą ilość skrobi, ok. 50 proc., chleb jest cenionym źródłem energii potrzebnej do życia człowieka. 100 g chleba pszennego razowego dostarcza nam 350 kal., podczas gdy 100 kg gotowanych ziemniaków daje tylko 125 kal.

Chleb posiada pewną dość dużą wartość białkową (ok. 7 proc.), zawiera nikły procent tłuszczu, oraz sole mineralne: wapno, fosfor, żelazo. Składniki te będące budulcem organizmu ludzkiego, znajdują się w mące z białej, przede wszystkim pod skórka i w kielku, przy dokładnym przemiale zostają wraz z otrębami odrzucone. W chlebie pytlowym znajdujemy ich bardzo niewiele.

Poza tym chleb jest bogatym źródłem witaminy B, brak której powoduje schorzenia systemu nerwowego i prowadzi do choroby beri-beri. Chleb razowy pszenny zawiera 4 razy więcej witaminy B, niż bułka pszenna.

Chleb pieczony bywa zwykle na drożdżach lub zakwasie. Ten minimalny stopień kwasowości chleba wpływa dodatnio na proces trawienny, byleby nie przekroczył pewnej normy, co się obecnie w naszym chlebie karkowym zdarza.

Chleb, aby był lekkostrawny, nie może być spożyty wcześniej niż na 24 godziny po wypieku. Należy też zwrócić uwagę na dokładne żucie chleba, ponieważ trawienie chleba rozpoczyna się już w ustach pod wpływem ptyaliny, fermentu znajdującego się w ślinie.

Na zakończenie podaję przepis na łatwe do wykonania w domu razowe bułeczki t. zw. „Grahamki”:

4 szklanki mąki pszennej lub żytniej razowej, 1 szklankę płynu, 1 łyżeczkę cukru, pół łyżeczki soli, pół łyżeczki kminku i dkg drożdży.

Drożdże rozpuścić z cukrem i małą ilością letniego płynu, wlać do ogrzanej mąki, wsypać sól, kminek. Ciasto wyrabiać długo i dokładnie, a następnie postawić je w temp. 27—30 stopni do wyrośnięcia. Formować małe bułeczki, które, gdy podrosną, smarować wodą i piec w dobrze wygrzanym piekarniku ok. 30 minut.

Twoje oczy

Samotna siedzę w nocy, wokoło burza wre...
Lecz serce me spokojne, bo widzę oczy Twe.
Ach, wy oczy cudne moje,
Czemuście mi wrosły w duszę...
Czemu ja was tylko dwoje...
Ciągłe... ciągłe... widzieć muszę?
Przemija zło na świecie — wszystko przemija — wraz,
Lecz niema takiej siły — która przesłonił mi was!

Lubołgina Piontowska.

KĄCIK OSZCZĘDNEJ GOSPODYNI

DOGOTOWYWACZ

Społecznym obowiązkiem współczesnej kobiety jest jak najdalej posunąć oszczędność opału, czy to chodzi o węgiel i drzewo, czy elektryczność lub gaz. Tymczasem gotować trzeba, a obowiązki kuchenne w połączeniu z kosztami opału stają się szczególnie trudne tam, gdzie kobieta pracuje poza domem, lub ma małe dzieci. I opał i pracę oszczędź nam — dogotowywacz. Co to jest?

Dogotowywacz możemy nazwać w przemożni dużym termosem. Oszczędza on mniej więcej 80 procent opału. Przy użyciu dogotowywacza najpraktyczniej jest przygotować posiłek z rana, a po powrocie z pracy zastaniemy obiad gotowy. Oprócz wszystkich zup można w dogotowywaczu przyrządzić wszelkie kasze, jarzyny, kompoty i mięsa duszone, jak gulasz, zrazy, potrawy itd. Nie można w nim tylko gotować potraw, wymagających mocnego ognia i szybkiego gotowania, a każda potrawa przed wydaniem na stół dogotować 3 minuty bez przykrycia na gazie lub ogniu. Każda potrawa, która normalnie jest gotowa po 20—30 minutach, w dogotowywaczu musi się gotować 3—4 godziny.

Jak zrobić dogotowywacz? Bierzemy drewnianą skrzynkę z dopasowaną pokrywą. Napelniamy ją bardzo szczelnie ubitym sianem lub skreconym w kule papierem ga-

zetowym, ustawiamy jeden, dwa lub trzy garnki, w których mamy zamiar stale gotować w dogotowywaczu i upychamy wokoło papier lub siano na całą wysokość garnków. Od szczelności tej izolacji zależy dobroć dogotowywacza. Następnie z worka lub płótna szyjemy materacyk, którym po napelnieniu go sianem będziemy przykrywać dogotowywacz, na wierzch jeszcze kładąc pokrywę. Dogotowywacz jest gotów. Jak się nim posługujemy? Przyrządzamy równocześnie zupę ze wszystkimi składnikami i drugie danie np. kaszę, jarzyny, mięso duszone, kartofle (do kartofli, kaszy, jarzyn nie lać dużo wody). Zagotowujemy jeden raz i wrzucamy garnek wstawiamy szybko do dogotowywacza, zaraz go przykrywając. Po 3—4 godzinach potrawę wyjmujemy, otwieramy pokrywę i jarzyny odparowujemy na ogniu. Jak widzimy, działanie dogotowywacza polega na zatrzymaniu ciepła nabytego od ognia. Im szczelniejsza izolacja i im szybciej potrawa wstawiona z ognia do dogotowywacza, tym lepiej dogotowywacz działa. Pamiętajmy o jednym, że potrawy na skutek dłuższego gotowania tracą nieco na swej wartości odżywczej, a więc należy przy posługiwaniu się dogotowywaczem uzupełniać jadłospis sałatami i owocami surowymi, w pierwszym rzędzie ogórkami kwaszonymi i surową kapustą.

Podajemy kilka dyspozycji obiadów z dogotowywacza na 2 garnki:

Barszcz małorosyjski. — Duszona pieczeń wołowa, kartofle, ogórek lub kapusta surowa.

Krupnik na jarzynach z kaszą perlową. Dorsz smażony z kartoflami, surowa kapusta.

Zur z kartoflami — Kaszka krakowska na ślodko.

Zupa owocowa z makaronem — Zrazy z kaszą hreczaną, ogórek.

Rosół z kłuskami lub makaronem — Sztuka mięsa w sosie chrzanowym lub ogórkowym, kartofle — Owoce lub kompot.

W dogotowywaczu doskonale udają się potrawy z grochu, fasoli, kasz i przy ich przyrządzaniu unikamy w dogotowywaczu przypalania. To tanie, proste a tak praktyczne urządzenie może oddać współczesnej gospodyni nieocenione usługi w gospodarstwie domowym.

SALATKI

Smacznym i niedrogim urozmańceniem naszych posiłków, zwłaszcza kolacji, są salátky, smakujące szczególnie teraz, gdy brak świeżych jarzyn i surowek. Podaję kilka łatwych przepisów.

Salátka z kartofli i selerów (doskonale i zdrowa). Nieobrane kartofle wymyć, osolić i ugotować. Potym wystudzić, obrać i pokrajać w kostkę. Wziąć o połowę mniej selerów niż kartofli. Oskrobać je, wymyć, osolić i ugotować. Gdy są miękkie, ostudzić i też pokrajać w kostkę. Dodać zielonej pietruszki, soli i cukru do smaku, wymieszać i podać zimne, doprawiwszy ewentualnie octem i oliwą.

Salata z kartofli. Ugotować kartofle w lupinach w osolonej wodzie; jak ostygną, pokrajać w plasterki i zmieszać z pokrajaną drobno cebulką. Doprawić do smaku solą, cukrem i octem.

Salata z suchej fasoli. Fasolkę ugotować w osolonej wodzie, dodać sosu z octu, musztardy, soli i cukru.

Salatka mieszana. Ugotować kartofli, marchewkę, buraczkę, selerę, fasolki, dodać cebule, trochę kwaszonej kapusty, ogórek kwaszony, jabolko, marynowane grzybki, koriszony, jajko gotowane na twardo — co mamy w domu. Wszystko pokrajać drobno, doprawić solą, cukrem i octem, ewentualnie musztardą, ułożyć na salaterce w kształcie piramidy.